Rok XIII. Nr. 184 (3785) Wilno, Wtorek 7 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Zniesienie sankcyj z dn. 15 bm. uchwalił Komitet Koordynacyjny

GENEWA. (PAT). — Dziś przed południem zebrał się pod przewodnictwem delegata Portugalji **Vasconcellosa** komitet koordynacyjny. — Komitet ten składa się z przedstawicieli 51 państw, t. j. wszystkich członków Ligi, z wyjątkiem Włoch i Abisynji, i został — jak wiadomo — powołany dla skoordynowania zarządzeń sankcyjnych, powziętych przez poszczególne państwa na mocy ich praw suwerennych.

Zebranie zagaił przewodniczący Vasconcellos, który w dłuższem przemówieniu przedstawił prace komitetu. W konkluzji przewodniczący odczytuje projekt rezolucji, proponując **zniesienie sankcyj z dniem 10 lipca.**

Następnie zabiera głos szereg mówców, którzy określali stanowisko poszczególnych rządów w sprawie zniesienia sankcyj.

Ze względu na to, że dyskusja na komitecie koordynacyjnym zaczęła przybierać **charakter doktrynalny, wykraczający poza ramy komitetu** o charakterze czysto technicznym oraz z uwagi na konieczność **wyjaśnienia wstrzymania się od głosu Polski** przy głosowaniu nad projektem rezolucji, określającym termin zniesienia sankcyj, delegat R. P. przy Lidze Narodów, **min. Komarnicki,** złożył następujące oświadczenie:

Dlaczego Polska wstrzymuje się od głosowania

„Sądzę, że powody, dla których zostaliśmy zwołani byty natury wyłącznie praktycznej, stosownie do charakteru czysto technicznego naszego komitetu. Kraj mój powziął już postanowienie, w wyniku suwerennej oceny zobowiązań, wynikających dla niego na mocy art. 16 paktu.

Ponieważ suma wymian międzynarodowych między moim krajem a Włochami nie jest zbyt wielka, nieznaczna różnica w terminach zniesienia zarządzeń specjalnych natury ekonomicznej i finansowej, wydanych w stosunku do Włoch, nie może przynieść szkody uprawnionym interesom krajów tu reprezentowanych. Nie było zresztą zamiarem mego rządu szukać korzyści natury ekonomicznej, pomimo poniesionych w ciągu kilku miesięcy ofiar w związku ze zbiorowem wypełnieniem zobowiązań, jako członka Ligi Narodów. Stanowisko, zajęte przez mój rząd, było podyktowane jedynie chęcią uszanowania ducha i litery paktu Ligi Narodów, oraz procedury normalnej, jak to było zresztą podkreślone w liście pana ministra spraw zagranicznych Polski do przewodniczącego rady Ligi Narodów. Dla tych wszystkich powodów wstrzymam się od głosowania".

Amb. Madariadze nie podoba się stanowisko Polski

To oświadczenie zostało zrozumiane przez członków komitetu jako zupełnie naturalna konsekwencja z zakresu zobowiązań, wynikających z art. 16 paktu, jednakże ambasador **Madariaga**, reprezentujący skrajnie lewicowe prądy w łonie Ligi Narodów, uznał za stosowne wystąpić z polemiką przeciwko stanowisku, zajętemu przez Polskę w sprawie sankcyj.

Odpowiedział min. Komarnicki, wyrażając zdziwienie z powodu zupełnie nieoczekiwanego wystąpienia ambasadora Madariagi. Min. Komarnicki podkreślił, że **zarządzenia sankcyj nie mogą istnieć, jak długo istnieją cele, do których one zmierzają. Przestają natomiast istnieć, jeżeli się zmieniły warunki, które je spowodowały.**

Min. Komarnicki stwierdza następnie, że nie może w żadnej mierze podzielać czysto osobistego punktu widzenia p. Madariagi, ani też przyjąć do wiadomości oświadczeń, przekraczających w zupełności mandat techniczny komitetu koordynacyjnego. Jest ustalone, że **członkowie Ligi Naradów zachowują zupełną wolność oceny, czy warunki, które spowodowały zastosowanie sankcyj, przestały istnieć oraz ponoszą odpowiedzialność indywidualnie za wstrzymanie stosowania tyh zarządzeń.**

Po dalszej dyskusji przyjęto propozycje przewodniczącego Vasconcelosa co do zniesienia sankcyj z tą zmianą, że **termin zniesienia przesunięty został na 15 lipca.**

Rezolucja

Polska stosownie do oświadczenia min. Komarnickiego wstrzymała się od głosu.

Rezolucja miała brzmienie następujące:

„Komitet koordynacyjny, utworzony w wykonaniu zaleceń zgromadzenia Ligi Narodów z 10 października 1935 r. w sprawie sporu włosko — abisyńskiego proponuje, aby rządy państw — członków Ligi Narodów, zniosły z dniem 15 lipca r. b. zarządzenia, które powzięły w związku z propozycjami komitetu, Nr. 1-a, 2, 2-a, 3, 4, 4-b".

Polska definitywnie zniosła sankcje z dniem 2 b. m.

WARSZAWA, (PAT). — W dzienniku ustaw R. P. Nr. 51 opublikowane zostało rozporządzenie ministra skarbu z dn. 2 lipca rb. wydane w porozumieniu z ministrami: spraw zagranicznych, rolnictwa i R. R. oraz przemysłu i handlu, o zniesieniu specjalnych ograniczeń obrotu towarowego z Włochami oraz posiadłościami włoskiemi.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dn. ogłoszenia, t. zn. 6 bm. z mocą obowiązującą od dn. 2 lipca br.

Minister Beck powrócił z Genewy

WARSZAWA, (PAT). — Dziś powrócił z Genewy minister spraw zagranicznych p. Józef Beck w towarzystwie dyrektora gabinetu p. Michała Łubieńskiego.

Postulaty angielskie i tureckie w sprawie cieśnin

MONTREUX, (Pat). Postulaty delegacji brytyjskiej przybrały charakter kontrpropozycji na turecki projekt konwencji. Jeżeli chodzi o korzystanie z cieśnin przez okręty wojenne podczas pokoju, Anglja proponuje ograniczenie wyporności poszczególnych okrętów, mogących przepłynąć przez cieśniny do 15. tys. ton (Turcja proponuje 14000 ton), zaś ogólnej wyporności okrętów państw nieczarnomorskich do 30 tysięcy ton — w wyjątkowych wypadkach do 45 tys. ton (Turcja proponuje 28 tys. ton)

Propozycje angielskie przewidują, że cieśniny mogą w wypadku zagrożenia wojennego zostać zamknięte na zasadzie decyzji dwu trzecich członków Rady Ligi Narodów, podczas gdy Turcja zastrzega decyzję w tej sprawie wyłącznie dla siebie.

Projekt turecki przewiduje, że w wypadku wojny Turcja, jeśli będzie zachowywała neutralność, będzie mogła stosować w cieśninach przepisy czasu pokojowego, natomiast kontrpropozycja angielska domaga się dla stron walczących prawa ścigania przeciwnika poprzez cieśniny.

Wreszcie Anglja proponuje aby nową konwencję zawarto na okres 50-letni z prawem dokonywana ewentualnych zmian co 5 lat.

Delegacja turecka przyjęła kontrpropozycje angielskie jako podstawę do dyskusji.

WŁOCHY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W KONFERENCJI W MONTREUX.

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi: wbrew temu, co ogłoszono w prasie zagranicznej, Włochy nie wezmą udziału w naradach w Montreux

Pierwszy kwartał budżetu państwa w b. r. dał nadwyżkę

WARSZAWA, (PAT). — Tymczasowe zamknięcia rachunków budżetowych za czerwiec r. b. wykazują dochody w kwocie 174,1 milj. zł, i wydatki w kwocie 173,3 milj. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 836 tys. zł.

Rachunki budżetowe w czerwcu r. ub. zamknięte zostały deficytem w kwocie 36 milj. zł., a w czerwcu 1934 r. deficytem w kwocie 36,5 miljn. zł.

Rezultaty gospodarki budżetowej za okres od marca do lipca rb. a więc za pierwszy kwartał roku budżetowego br. wyrażają się nadwyżką 1,1 miljn. zł. (w kwietniu nadwyżka 0,5 miljn. zł., w maju deficyt 0.2 miljn. zł., w czerwcu nadwyżka 0.8 miljn. zł.) w porównaniu z 80.3 miljn. zł. deficytu w pierwszym kwartale ub. r. budżetowego.

Zaznaczyć należy, że te dodatnie wyniki osiągnięte zostały przy równoczesnem zmniejszaniu się bieżącego zadłużenia administracji. Ostatnio zebrane przez min. skarbu dane, dotyczące tego zadłużenia bieżącego, wykazują, że zmniejszyło się ono w ciągu kwietnia r. b. o 2 miljn. zł.

—(::)—

Zjazd Dyrektorów Izb Skarbowych



W dniu 3 lipca b. r. rozpoczął się w Ministerstwie Skarbu, pod przewodnictwem p. wicepremjera Kwiatkowskiego zjazd dyrektorów Izb Skarbowych, dyrektor Dyrekcyj Cel. oraz naczelników urzędów celnych. Zjazd zwołany został w związku z zamierzoną reorganizacją i usprawnieniem administracji skarbowej. Na zdjęciu — p. premjer Składkowski przemawiający na zjeździe. Za stołem prezydjalnym: wicepremjer Kwiatkowski, wicemin. F. Świtalski, wicemin. Grodyński, wicemin. T. Lechnicki.

P. Prezydent R. P. obywatelem honorowym Krynicy

KRYNICA, (Pat). Wczoraj odbyło się uroczy- rady miejskiej, na którem postanowiono ofiarować Panu Prezydentowi godność honorowego obywatela Krynicy.

Dziś godz. 17 delegacja złożona z członków zarządu miejskiego z burmistrzem mgr. Zakrzewskim udała się do Zameczku, gdzie ofiarowała Panu Prezydentowi R. P. pięknie wykonany przez malarza prof. Wodzinowskiego dyplom honorowy widokami Krynicy w ozdobnej, artystycznie wykonanej teczce skórzanej.

Na uroczystość tę przybył jako gospodarz województwa krakowskiego wojewoda krakowski p Gnoiński w towarzystwie starosty nowosądeckiego Łacha oraz w imieniu zakładu zdrojowego dyr. Nowotarski. W serdecznych słowach przemówił mgr. Zakrzewski, wręczając dyplom jako wyraz uczuć miejscowej ludności.

Pan Prezydent podziękował delegacji, poczem zaprosił ją na herbatkę.

P. Premjer w Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej

WARSZAWA, (Pat). W dniu 6 lipca rb. p. premjer Sławoj Składkowski przybył do gmachu warszawskiej Dyrekcji Kolei, gdzie odbył konferencję z dyr. inż. Zienkiewiczem, poczem zwiedził biura wydziału handlowo-taryfowego. Po stwierdzeniu obecności wszystkich urzędników w wydziale — pan premjer opuścił gmach dyrekcji.

Punktualność pracowników Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej

WARSZAWA, (Pat) W dn. 6 lipca pan minister WR i OP prof. W. ŚWIĘTOSŁAWSKI przeprowadził w obecności prorektora prof. Czubalskiego inspekcję sekretarjatu kwestury, dziekanatów, intendentury i bibljoteki uniwersytetu J. P.

Równocześnie p. wiceminister prof UJEJSKI przeprowadził inspekcję politechniki warszawskiej. W tym samym celu w dn. 4 lipca pan minister WR i OP wizytował inspektorat m. st. Warszawy. Wszędzie została stwierdzona należyta punktualność

Zlikwidowanie strajku w Krzecowicach

LWÓW, (Pat). Dziś wieczorem strajk robotników rolnych na folwarku Polskiej Akademji Umiejętności w Krzecowicach powiatu przeworskiego, a także na folwarku w Antalowicach i w Rurawiczce został zlikwidowany wskutek dojścia do ugody między strajkującymi a pracodawcami. Jeszcze w ciągu nocy przystąpili robotnicy do zwózki rzepaku.

Amb. Łukasiewicz objął urzędowanie

PARYŻ, (Pat). Dziś o godz 8.50 rano przybył z Genewy do Paryża ambasador R. P. w Paryżu p. Juljusz Łukasiewicz.

Na dworcu powitali ambasadora: zastępca szefa protokułu dyplomatycznego p. Carre, imieniem ministra spraw zagr Delbosa oraz charge d'affaires Frankowski w towarzystwie attache wojskowego płk. Fydy i konsula generalnego Kary w otoczeniu wyższych urzędników ambasady.

W sali honorowej dworca zebrali się na powitanie ambasadora przedstawiciele stowarzyszeń polskich we Francji, prasa polska oraz organizacje młodzieży. Harcerze i harcerki przybyli ze sztandarem. Ambasador udał się z dworca do ambasady gdzie po przedstawieniu mu urzędników objął urzędowanie.

Przyjazne porozumienie Anglji i Polski w sprawie Gdańska

LONDYN, (Pat). W izbie gmin zarzucono dziś min. Edena pytaniami na temat W. M. Gdańska. Min. Eden w odpowiedzi ograniczył się do przedstawienia bez komentarzy przebiegu rozprawy w Radzie Ligi Narodów. Dep. Sandys zapytał, czy będzie zarządzony w Gdańsku plebiscyt. Min Eden odpowiedział że ta sprawa jest unormowana przez przepisy traktatu. Dalton (Labour Party) zapytał czy w sprawie gdańskiej min. Eden działa w przyjaznej współpracy z rządem polskim.

Min. Eden odpowiedział na to pytanie TWIERDZĄCO.

Stocznia gdańska sprzedaje udziały stoczni gdyńskiej

GDYNIA, (Pat) Stocznia gdańska, jako główny współwłaściciel stoczni gdyńskiej, zwrócił się do zarządu m. Gdyni z propozycją odstąpienia mu swych udziałów.

Zarząd m. Gdyni rozpatruje obecnie ofertę stoczni gdańskiej, mając na uwadze uzdrowienie gospodarcze tej ważnej dla portu i miasta placówki, jaką jest stocznia gdyńska.

Na F. O. N.

WARSZAWA, (Pat). Z Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego komunikują, że pp. profesorowie, pomocnicze siły naukowe, urzędnicy i funkcjonarjusze niżsi uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie opodatkowali się w wysokości od 1 do 5 proc. miesięcznych poborów na okres 6 miesięcy na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Pokłady węgla kamiennego w pow. krośnieńskim

KROSNO, (Pat). W czasie poszukiwań, prowadzonych przez inżyniera górniczego, Ludwika Stawickiego odkryte zostały na gruntach Stanisława Ziarnika w gromadzie Szufnarowej pow. krośnieńskiego złoża węglowe na głębokości 6 mtr., przyczem warstwa węgla posiada grubość 75 cm.

Według orzeczenia inżyniera, złoża węglowe dorównują pod względem jakości węglowi górnośląskiemu.

Gdzie stanie pomnik Marszałka w Wilnie

Sąd konkursowy dla sprawy wyboru miejsca pod budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie odbył w poniedziałek dnia 6-go lipca o godz. 18 swe drugie posiedzenie w sali Senatu U. S. B. Obradowano do godz. 20 Przewodniczył dowódca Okręgu Korpusu p. gen. Tokarzewski. W posiedzeniu wzięło udział 16 członków sądu konkursowego, wśród nich p. wojewoda Bociański oraz nowo dokooptowani członkowie pp profesor Politechniki warszawskiej, inż. Tad. Tołwiński i urbanista m. Wilna inż. Romuald Gutt.

Inż. Narębski w referacie swym przedstawił opisową treść i szczegóły wszystkich trzynastu nadesłanych na konkurs projektów, których nie znani autorowie w wielce oryginalny sposób starają się rozwiązać niełatwą sprawę miejsca pod pomnik. Obejrzenie kilkudziesięciu tablic, zawierających plany, rysunki i ilustracje, zabrało sporo czasu.

Na wniosek inż. Gutta wybrano ściślejszą komisję, która opracuje konkretne wnioski co do zaszczytnego wyróżnienia trzech najlepszych prac konkursowych. Do komisji tej zaproszono pp.: inż. Gutta, inż. Narębskiego, konserwatora Piwockiego, ks prof. Śledziewskiego, dziekana prof. Ślendzińskiego i prof. Tołwińskiego.

Komisja obradować będzie w dniu dzisiejszym, we wtorek, dwukrotnie o godz. 10 i 18. Dnia następnego, we środę, 8 lipca, o godz. 18 sąd konkursowy zbierze się ponownie na plenarne posiedzenie, aby na podstawie wniosków komisji powziąć ostateczną uchwałę. Niezależnie od wyników konkursu przeprowadzona będzie dyskusja na temat, które miejsce nadawałoby się najlepiej pod pomnik. Z zapoczątkowanej na wczorajszem, poniedziałkowem posiedzeniu, debaty zdawałoby się wynikać, że najwięcej szans mają okolice Bazyliki i Plac Piłsudskiego (dawn. Łukiski).

Zmonopolizowanie handlu zbożem we Francji

PARYŻ, (Pat). Izba deputowanych przyjęła po 30 godzinnych naradach rządowy projekt ustawy o państwowym urzędzie zbożowym we Francji.

Urząd zbożowy, w myśl przyjętego projektu jest organem monopolizującym obrót zboża i pośredniczącym pomiędzy producentami zboża i młynami. Ustalać ma ceny na zboże i utrzymywać je na jednym poziomie w okresie między zbiorami. Zapewnia natychmiastową i całkowitą zapłatę producentom. Urząd zbożowy składa się z rady centralnej, komitetów departamentalnych i korporacji.

Francuzi i Niemcy razem będą obchodzić 20-lecie bitwy pod Verdun

BERLIN, (PAT) — Niemieckie związki b. kombatantów przyjęły zaproszenie b. kombatantów francuskich do wzięcia udziału w urządzanych w dniach 12 i 13 lipca uroczystych obchodach 20 rocznicy bitwy pod Verdun.

Na uroczystości te wyjechać ma około 500 Niemców, z których większość uczestniczyła w tej bitwie.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o oddłużeniu spółdzielni rolniczych

WARSZAWA, (Pat) Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalone zostało rozporządzenie wykonawcze do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 stycznia o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central.

Przewiduje ono, że z postępowania układowego wyłączone zostają należności z tytułu układów konwersyjnych zawartych przez spółdzielnie rolnicze z wierzycielskiemi instytucjami kredytowemi za pośrednictwem banku akceptacyjnego. Nie zostały natomiast wyłączone należności, objęte układami konwersyjnemi, zawartemi przez spółdzielnie z ich dłużnikami oraz przez instytucje kredytowe z gwarantami danej spółdzielni.

Częściowemu wyłączeniu podlegają w spółdzielniach, których likwidacja nie będzie przewidziana w układzie, należności powstałe po dn. 31 grudnia 1934 r. Należności te bez zgody zainteresowanych wierzycieli nie będą mogły być obniżone, a termin ich płatności oraz oprocentowanie nie będą mogły być zmienione

Rozporządzenie przewiduje m. in., że układ uważany będzie za przyjęty przez wierzycieli, jeżeli wypowie się za nim więcej niż połowa ogólnej sumy wierzytelności, które uprawniają do uczestniczenia w zgromadzeniu.

Rozporządzenie wprowadza następnie zasadę, że jeżeli układ nie został przyjęty przez wierzycieli, to przewodniczący może wprowadzić do projektu zmiany odpowiednie i polecić nad zorcy zwołanie nowego zgromadzenia wierzycieli

Z chwilą ukazania się omawianego rozporządzenia wszyscy zainteresowani powinni zwrócić się do właściwego urzędu wojewódzkiego o wszczęcie odpowiedniego postępowania układowego.

Mistrz kolarski świata znokautowany

BRUKSELA, (PAT. — W Gandawie w czasie międzynarodowych zawodów kolarskich zdarzył się niezwykły wypadek.

Publiczność wygwizdała dwukrotnego mistrza świata na szosie, Ronsseo, który jechał bez ambicji, przegrywając łatwo do zagranicznych konkurentów.

Wyprowadzony z równowagi gwizdaniem publiczności Ronsse zsiadł z roweru, udał się na trybunę i jednego z gwiżdżących widzów uderzył pięścią w twarz. Towarzysz uderzonego oddał Ronsseemu cios, przytem uderzył go w szczękę z taką siłą, że mistrz świata upadł znokautowany. Incydent zakończył się ogólną wesołością, a Ronsse przyszedł do siebie dopiero po opatrunku w szatni.

Kronika telegraficzna

— HAILE SELASSIE ODJECHAŁ Z GENEWY do Londynu. Cesarzowi abisyńskiemu towarzyszyli poseł abisyński Martin oraz ras Kassa. 7 bm. rano przybył do Paryża Haile Selasie w towarzystwie rasa Kassy. Na dworcu powitał cesarza poseł abisyński w Paryżu Wolde Mariam oraz minister spraw zagranicznych Herroi. Haile Selassie uchylił się od wszelkich wywiadów i wkrótce potem wyjechał do Londynu

Negus przybył 7 bm. do Londynu, witany na dworcu przez posła dr. Martin'a i tłumy publiczności.

— ARESZTOWANO W JAPONJI GENERAŁA UYEMURU, dyrektora arsenału, i inż. Nishiyana Obaj staną przed sądem wojennym pod zarzutem otrzymywania łapówek od fabry kamunicji.

— KARY NA SPISKOWCÓW W JAPONJI. Wyrokiem sądu wojennego w procesie o spisek wojskowy z dnia 23 lutego skazano 13 oficerów służby czynnej i 4 oficerów rezerwy na śmierć. 5 oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie. Ogółem sądzono 128 osób, z których tylko 25 uniewinniono.

Egzekucja skazanych dziś na śmierć oficerów japońskich ma nastąpić za 5 dni.

— ALCALA ZAMORA, B. PREZYDENT HISZPANJI, wyjechał wraz z rodziną do Santander, gdzie wsiądzie na niemiecki statek „Carybia", odjeżdżający do Hamburga Zamora zamierza odbyć kilkutygodniową podróż do północnych krajach Europy.

— W CAŁEJ HISZPANJI DOKONANO LICZNYCH ARESZTOWAŃ FASZYSTÓW. Aresztowania te wywołane zostały odkryciem przez władze bezpieczeństwa spisku faszystowskiego, mającego na celu przeprowadzenie zamachu stanu.

— PRACOWNICY TRAMWAJÓW W ALEKSANDRJI ROZPOCZĘLI STRAJK. Strajkujący usiłowali wtargnąć do elektrowni, doszło przytem do starcia z policją, 4 funkcjonarjuszy policji i 15 tramwajarzy odniosło rany.

— WCZORAJ W CAŁEJ SZWAJCARII BYŁ WSTRZYMANY RUCH AUTOMOBILOWY i motocyklowy na znak protestu przeciwko zarządzeniom, dotyczącym sprzedaży benzyny.

— ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO DONOSZĄ O PRZEMIANOW. POLSKICH NAZW WIELU WSI NA NIEMIECKIE. I tak — miejscowość Brzeźnica została nazwana Brese, Grabinę przemianowano na Gersheim, Komorniki nazwano Hammersfeld. Przychód zamieniono na Waldfurt, Twardawa — Hartenau, Wilków na Wilkenau, Zawada na Lichten i Piętna na Teichgrung.

LICZBA MIESZKAŃCÓW WŁOCH. Według spisu dokonanego 21 kwietnia r.b. liczba mieszkańców Włoch wynosiła 42.527.561 ludzi.

— ZNANY LOTNIK AUSTRALIJSKI JIMMY MELROSE PONIÓSŁ ŚMIERĆ w katastrofie samolotowej. Z niezbadanych dotychczas powodów samolot Melrose'a zwalił się ze znacznej wysokości na ziemię. Towarzyszący lotnikowi przyjaciel został również zabity.

— 6 B. M. RANO ZMARŁ NAGLE NA UDAR SERCA Ś. P. RED. ROMAN WOYCZYŃSKI, dziennikarz i publicysta Zmarły przez długie lata był członkiem redakcji „Głosu Narodu", a następnie I. K. C.". Ś. p. Roman Woyczyński był członkiem najstarszego w Polsce Syndykatu Dziennikarzy krakowskich od chwili jego założenia piastując wielokrotnie stanowisko prezesa S D. K. Przed dwu laty S. D. K. nadał Zmarłemu godność senjora syndykatu. Poza działalnością dziennikarską ś. p. Roman Woyczyński rozwijał również ożywioną działalność społeczną i organizacyjną ciesząc się powszechnem poważaniem i sympatją.

— NA RZECZE CZILIANO W CHINACH WYWRÓCIŁA SIĘ BARKA, w której znajdowało się 100 pielgrzymów buddystów 60 osób utonęło, pozostałych udało się uratować.

— 64 MORDY POLITYCZNE. W Meksyku aresztowano zabójcę deputowanego Altamirano, zamordowanego 25 czerwca. Jest to niejaki Lobillo, oskarżony o dokonanie 64 mordów na tle politycznem. Policja poszukuje wspólników Lobillo, pragnąc położyć kres terrorowi, który rozpanoszył się po wygnaniu Callesa.

— BURZE I ULEWNE DESZCZE wywołały powodzie w północnej Mołdawji i Besarabji. Komunikacja kolejowa w wielu miejscach uległa przerwie. Od pioruna zginęły 3 osoby.

— ZMARŁ WIELKI RABIN WIEDEŃSKI Dawid Feuchtwang.

Sabotaż arabski



Katastrofa pociągowa pomiędzy Haifą a Lyddą naskutek sabotażu arabskiego.

Liczne ofiary piorunów

W Słonimskiem

SŁONIM, (Pat) Dzisiaj o godz. 17 nad gminą kostrowicką powiatu słonimskiego przeszła niesłychanie gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem, w czasie której został zabity od uderzenia pioruna fornal z majątku Synkowicze. Aleksy Marcińczyk. We wsi Jołka pioruny zabiły jedną kobietę, we wsi Kozłowicze — jedną kobietę, we wsi Szunaty w lesie dwie osoby. Od pioruna zginęło 5 koni, a 4 krowy są kontuzjowane. Ponadto burza wyrządziła duże szkody w budynkach gospodarczych i w zbożu na polach.

W Tarnowskiem

W czasie burzy nad Gromnikiem piorun uderzył w dom Michała Gaja w Brzozowej. Dom spłonął doszczętnie W czasie pożaru zginął Gaj i jego siostra Rozalja.

W czasie burzy nad Lichwinem piorun uderzył w dom Julji Sztorcowej, zabijając jej 20 letnią córkę Honoratę. Pożaru piorun nie wznie cił.

Całe wsie zmiotła burza w Litwie i Łotwie

RYGA, (Pat). Burza, która przeszła ostatnio przez Litwę i Łotwę spowodowała duże straty w rolnictwie.

Całe wsie zmiecione zostały z powierzchni ziemi.

Połączenia telegraficzne i telefoniczne zniszczone są na dużych przestrzeniach

Huraganowy wiatr i pioruny zabiły kilkadziesiąt osób i wiele bydła. Dokładna liczba ofiar i straty materjalne nie są dotychczas ustalone.

PRZEGLĄD POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Niesnaski we froncie ludowym we Francji

Ostatnio we froncie ludowym we Francji zaznaczyły się niesnaski na tle ekscesów komunistycznie usposobionych elementów przeciwko armji i symbolom narodowym. Redakcja dziennika radykalnego „République" otrzymała liczne listy czytelników, dających wyraz swemu oburzeniu spowodu prowokacyjnego zachowania się komunistycznie usposobionych elementów, ubliżającego godności narodowej. W związku z tem redaktor „République" Pierre Dominique zapowiedział w bardzo ostrych słowach ewentualną akcję samoobrony narodowej radykałów przeciwko antynarodowym ekscesom komunistów.

W wymianie zdań, która w związku z tem nastąpiła, uwidoczniła się rozbieżność opinji: zdaniem komunistów dążą oni do realizacji dawnego programu radykałów i w kraju niema żadnych rozruchów. Innego zdania jest prasa radykalna, która powołuje się na wypadki w Marsylji, Saint - Nazaire i Lotaryngji.

„Oeuvre" precyzuje swe stanowisko w ten sposób: wolimy realizację programu radykalnego, ale w atmosferze spokoju w kraju, nie zaś przy akompanjamencie rozruchów.

W jeszcze większym stopniu uwidacznia się różnica zdań w stosunku do zagadnień polityki zagranicznej. Bardzo ostre zarzuty pod adresem komunistów i uprawianej przez nich polityki zagranicznej sformułował w „République" jeden z czołowych publicystów frontu ludowego jej redaktor Pierre Dominique „Ani pod sztandarem, trikolory, ani pod czerwonym sztandarem, ani pod dźwięki Międzynarodówki, ani pod dźwięki Marsyljanki nie powinniśmy być żołnierzami Rosji..."

Nie bez sympatji prasa radykalna rozpisuje się o utworzonem przez byłego działacza komunistycznego J. Doriot'a, który wyrzeka się integralnego socjalizmu i posłuszeństwa Moskwie, nowem stronnictwie — Francuskiej Partji Ludowej... Jednocześnie pułkownik de la Rocque przekształcił swe rozwiązane bojówki w Parti social français. Francuska odmiana socjalizmu narodowego w dwuch wydaniach rozpoczyna walkę o podbój rządu dusz.

Konflikt Ligi Narodów z rządem Wolnego Miasta Gdańska

Kierownik partji narodowo - socjalistycznej w Gdańsku Forster ogłosił artykuł, w którym domagał się odwołania komisarza Ligi Narodów Lestera i przeprowadzenia w Gdańsku zasad państwa totalnego.

Artykuł ten oraz odpowiednia taktyka gdańskiego rządu narodowo - socjalistycznego są podłożem konfliktu rządu Wolnego Miasta z Ligą Narodów.

Forster twierdzi, że komisarz Ligi Narodów występował w charakterze obrońcy opozycji gdańskiej i że legalne istnienie tej opozycji stoi na przeszkodzie pacyfikacji kraju. Wciąż dochodzi do rozruchów, przyczem ostatnio hitlerowcy stracili 3 poległych i kilku rannych.

Słusznem jest, że gdyby nie interwencja Ligi Narodów, hitlerowcy dawnoby już stworzyli w Gdańsku ustrój odpowiadający Trzeciej Rzeszy.

Natomiast w warunkach nader względnego liberalizmu, który utrzymuje się dzięki interwencji Ligi Narodów, hitlerowcy wciąż mają do czynienia z poważną opozycją (nacjonaliści, katolicy, socjaliści i komuniści). Na przeszkodzie dążeniom hitlerowców do całkowitego opanowania Wolnego Miasta stoi podporządkowanie Gdańska Lidze Narodów. Toteż hitlerowcy usiłują wykorzystać wyjątkowo ciężką sytuację Ligi Narodów w chwili obecnej w celu usunięcia tego podporządkowania.

Taki był sens ulotki Forstera oraz sensacyjnego wystąpienia prezydenta Greisera na posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Warto zaznaczyć, że atak ten jest skierowany wyłącznie przeciwko Lidze Narodów i jej ingerencji, natomiast Forster zastrzegł się wyraźnie w wyżej wymienionej ulotce, że nie dotyczy to stosunków polsko - gdańskich, osobno i bezpośrednio uregulowanych.

Również „Völkischer Beobachter" w artykule z dnia 5-go lipca zwraca uwagę na to, że nie ingerencji Ligi Narodów, lecz bezpośrednim pertraktacjom rządu Rzeczypospolitej z rządem Wolnego Miasta zawdzięczać należy usprawnienie stosunków polsko - gdańskich. Pośrednie uznanie tego stanu rzeczy widzimy w misji zlikwidowania konfliktu gdańskiego, którą Liga Narodów przeznaczyła Polsce. Sytuacja, która się wytworzyła w wyniku tej rezolucji Rady Ligi Narodów, nie jest pozbawiona pewnej pikanterji. Zamiast, aby Liga Narodów likwidowała konflikty Polski i Gdańska (w tym celu przecie Gdańsk został podporządkowany Lidze Narodów), Polska musi likwidować konflikty Gdańska i Ligi Narodów...

Wybory w Finlandji

W pierwszych dniach lipca w Finlandji odbyły się wybory do sejmu.

Ruch lappowski, fińska odmiana faszyzmu, który w pierwszych latach swego istnienia mocno dawał się we znaki, ostatnio stracił swe wpływy. W ostatnim sejmie reprezentowany był tylko przez 14 posłów, na ogólną liczbę 200. Ruch lappowski jest antymarksistowski, antyparlamentarny, antyliberalny, opowiada się za państwem totalnem. Sympatje stracił spowodu zbyt jaskrawego nawoływania do sojuszu z Niemcami hitlerowskiemi i wojny z Sowietami. Przeważająca większość społeczeństwa fińskie go nie życzy sobie ofenzywy przeciwko Sowietom, woli defenzywną współpracę państw bałtyckich i nordyckich.

Premjer fiński Kivimäki należy do nieliczne go, ale wpływowego stronnictwa Liberalnej Narodowej Partji Postępowej, reprezentowanej w ostatnim sejmie przez 11 posłów. Rząd jego cieszył się jednak poparciem partji agrarnej (53 posłów), szwedzkiego stronnictwa i socjalnej demokracji (78 posłów). Do opozycji obok lappowców (Liga Patrjotyczna) należała Narodowa Partja (konserwatyści), reprezentowana przez 18 posłów. Komunistów w fińskim sejmie niema. Stronnictwo ich zostało rozwiązane w 1930 roku. Stabilizacja stosunków politycznych w Finlandji jest tak wyraźna, że nadzwyczajnych zmian od wyborów nikt nie oczekiwał. Wobec poprawnej sytuacji gospodarczej kraju, stronnictwa prorządowe były nader optymistycznie usposobione. Oczekiwania ich w zupełności sprawdziły się. Nietylko utrzymały one swą pozycję, lecz zdobyły nowe dodatkowe głosy. Szczególnie wielkie zwycięstwo wyborcze odnieśli socjaliści, którzy zdobyli 5 nowych mandatów. Opozycja prawicowa natomiast poniosła znaczne straty.

OBSERWATOR.

Maharadża hinduski Dharampur w Warszawie



Zdjęcie nasze przedstawia maharadżę Dharampur przechodzącego przed frontem kompanji honorowej, na pl. Marszałka Piłsudskiego przed złożeniem wieńca na grobie Niezn. Żołnierza.

Na froncie palestyńskim



Dom przywódcy arabskiego w Lyddzie (Palestyna) zrównany przez Anglików z ziemią.

LETNI KURS

Teatralno-Oświatowy

Z nadejściem lata wyruszają gromady z całej Polski i krzyżują się drogi wędrowników. Wycieczkowicze-turyści, słuchacze kursów wakacyjnych, obozy harcerskie, przysposobienia wojskowego, sprawności fizycznej i jak tam się który zespół nazywa... jadą, pocą się, nawołują, śpiewają, zaznajamiają. „U nas na Śląsku bratulinku, to wisz tak, a ty rzekaj jako u was?". „Ta coże, o Tuońku nie słyszałeś"? A nasz brat zaciąga z wileńska: „Ach jej, jak miło witać kolegów z daleka".

Niezmordowane nauczycielstwo szkół powszechnych zaledwie odetchnęło po końcu roku szkolnego, już zasiada do samokształcenia, jedzie na letnie kursy... Dobrze, jeśli tak dobrze obmyślone że odbywają się w tak uroczej miejscowości, jak Troki.

Dobrze z całej Polski tu sprowadzać na wszelkie letnie wykłady. Jak mówił jeden ze Śląska: „Tu roztomilejsi, tego luftu człek się nałyka na zapas, bo u nas to ino kichaj od dymu". Urok Trok przemawia do każdego. O te idealne warunki: cisza małego, sennego w dni powszednie miasteczka, kędy tylko psiuczki robią hałas i egzotyczne, o wschodnim typie urody dzieci karaimskie, drepczące po rozprażonych do białości uliczkach, nadając afrykański koloryt tej naszej północy, która w dni upalne błękitnieje gorącym szafirem wód i przepełniona jest zapachem żywicy, kapiącej złocistemi łzami z sosen. Woda, ta przezrocza, na każdem jeziorze innej barwy woda, aż ciepła: miękko obejmuje łaskotliwą falą, kląska miarowo o brzegi, zawsze darzy świeżością, powiewem nieustającego wiatru. W najstraszliwsze gorąco, pojechawszy na jezioro kościelne, natrafisz człeku na chłodny, silny wiatr, który tę połać wodną marszczy zawsze grzbietami fal, kołysząc łodzią rozkosznie. Na werandzie schroniska też jest miły przewiew, więc jest gdzie wypocząć i dać z siebie wydmuchać kurze, sadze, nieczystości miejskie, nagromadzone z całego roku. Jakby się opłukało, odmłodziło duszę. Dlatego się nie ma ochoty wyjeżdżać... bo tu jest jasno, słonecznie, ciepło. „Pogodą się niebo uśmiecha, wiatr w biały mój żagiel już dmie, rzućmy brzeg, dla nas tam ucicha, gdzie ludzkie gwary kończą się... Miłosnych słów, serc naszych echa, szmer jasnych fal nie zdradzi, nie", jak głoszą słowa pieśni Mendelsohna, przełożone przez J. Karłowicza, pieśni, która tak odpowiada szeptowi fal, w rozpłomienieniu srebrzystych lśnień, w gorący dzień letni. A kiedy wieczorem księżyc wędrować pocznie swą migotliwą drogą przez jeziora, kiedy cieniste aleje kryją słodkie szepty, a na łódkach kołyszą się przytulone postaci, jakże nie marzyć... jak nie myśleć, że młodość trwa wiecznie i jest tem, co człowiek ma w życiu najpiękniejszego.

A tam, zdala, dolatuje dziarski śpiew bojowy, płomyki ogni wężowo tryskają w ciemny szafir nieba, niebawem zabrzmi trąbka obozowa, to warszawscy harcerze biwakują nad jeziorem, a tu, na drugiej stronie, bije wysoko ognisko kursu teatralno-oświatowego, brzęczą przenikliwie i dźwięcznie cymbały tutejszemi melodjami, śpiew się porywa, żołnierski, legjonowy, rubaszny i wesoły, to rzewny, pełen najdroższych wspomnień wojny i zwycięstwa... To wybucha skoczna lewonicha, to krakowiak, akcenty śląskiej mowy, krakowskiej, lwowskiej, krzyżują się. Złączenie ziem polskich odbywa się naocznie.

Gwary i słowa góralskie od Spiżu i Orawy, od Wisły i Słonima, z Polesia i z pod Lwowa. Słowa wileńskie krzyżują się w żartach, powiedzonkach, przygaduszkach, gadkach, konceptach, wszyscy chcą się popisać znajomością terenu na którym pracują, opowiadają sobie charakterystyczne zdarzenia, obyczaje, mówią o stosunkach wiejskich, szczerze otwarcie o ciężkiej pracy i dużych wynikach dodatnich, a wszystko pogodnie, mężnie; i to nietylko ludzie młodzi, jeszcze pełni świeżego zapału wyniesionego z seminarjów ale i starsi, już przemęczeni i ci tu na wakacjach, nabierają młodzieńczego humoru i śpiewają do zapamiętania...

A przecież mają po 7 godzin wykładów i przerabiania materjału, więc śpiewu, tańca, opracowania widowisk. Na ten rok uczą się i wnikają w utwory ziem naszych. „Dziady" Mickiewicza przystosowane do widowiska wiejskiego i „Kalady" Z. Nagrodzkiego, obrazek z okolic Zułowa sprzed 40 lat, więc malujący zwyczaje, pieśni i zabawy, w których uczestniczył napewno nieraz nasz Wielki Marszałek z rodzeństwem. Wszak całe życie, tak jak Mickiewicz,

Kulisy nakręcania filmu

Przed kilku dniami pisałem o Powstaniu Listopadowem nakręcanem w Ostrołęce przez niemiecką wytwórnię kinową „Ufa".

Dziś pragnę napisać, jak się wogóle kręci film, jakie są przygotowania do kręcenia i kłopoty związane z tem.

To, co widzimy w kinie za 1 zł., czy za 1 zł. 50 gr., to „nie odpowiada prawdzie" i nie można na podstawie oglądanego filmu zdać sprawę, ile to kłopotów było w czasie jego nakręcania. Trzeba w pierwszym rzędzie czekać na odpowiednią pogodę, a co ciekawsze, że promieni słonecznych nie wystarcza dla dokonania zdjęć i dlateko też w Ostrołęce ustawiono z 10 jupiterów, które rzucały jakieś miękkie światła, cieniowały lepiej, słowem były potrzebne. Ale to łatwo powiedzieć: postawiono jupitery. Postawić jupitery, to znaczy: trzeba mieć wpobliżu elektrownię, a ponadto muszą być jakieś wózki, na których byłoby można te ogromne reflektory przewozić. Trzeba pamiętać, że akcja nie odbywa się na jednem miejscu, że ułani galopują, że jest stale ruch. Komplikuje to bardzo trudne zadanie operatora, któremu dyktuje swoje wymagania reżyser.

Operator i reżyser muszą pracować po przyjacielsku, bo inaczej szkoda czasu i pieniędzy, a przy nakręcaniu filmu przy małej nieostrożności można dużo zmarnować banknotów. Weźmy prosty przyktad. Operator źle nastawi na ostrość, albo da złe wytrzymanie i już będzie po wszystkiem.

Nic też dziwnego, że wszystkie prawie sceny nakręcane są po kilkanaście razy, a potem dopiero wybierane są lepsze. Film kraja się nożycami a potem klei i następują próbne wyświetlenia, ale to jeszcze nie koniec, bo przecież mielibyśmy tylko film niemy, a nasze filmy nowoczesne muszą być przecież udźwiękowione.

W czasie więc nakręcania filmu następuje jednocześnie reportaż słowny. To tak, jak audycja radjowa. Obok filmowych aparatów jest aparat jakbyto radjowy. Mikrofon i inne urządzenia techniczne. Całość musi być idealnie zespolona. Niech do mikrofonu wpadnie jeden jakiś niepotrzebny głos, a wszystko trzeba powtarzać.

Operator, czy reżyser przerywa w takich wypadkach akcję i krzyczy przez tubę „widerholen".

Słowo „widerholen" jest zabójcze dla aktorów i statystów. Musi się rozpocząć wszystko od początku. Ułani siadają na konie. Pada komenda. Szwadron jedzie. Forsuje rzekę. Płyną konie i ludzie. Potem wyłażą z wody jak mokre kury.

Słońce jest tak silne, że zmęczenie dochodzi do granic zemdlenia. Strugami stacza się pot z czoła ciepło ubranych ułanów. Proszę sobie wyobrazić jazdę konno przy 40 stopniach ciepła i to jazdę w mundurze zapiętym na wszystkie guziki, w wysokiej ułańskiej czapce dawnej polskiej kawalerji.

Biedni to są ludzie, ale reżyser nie przejmuje się tem wszystkiem. Krzyczy „widerholen", zmusza do powtarzania i tak przez kilka godzin. Film kręci się już przeszło 5 tygodni, a do końca jeszcze daleko.

Ciężkie aparaty kinowe też jeżdżą na wózkach. Na łące leżą szyny, a po nich kursuje mały wagonik. Na nim siedzi kilku ludzi. Mają zakasane rękawy. Są uzbrojeni w lornetki i tuby do krzyczenia. Dokoła moc pomagierów.

Bardzo ważną kwestją jest również tło. Tutaj zależy wszystko od improwizacji. Domy oglądane na filmie nie są w rzeczywistości domami. W naturze, w rzeczywistości są to tylko ściany, albo poprostu tylko jedna ściana. Nieraz wyprawiane są istne hece. Fortel techniczny może tutaj mieć wiele do powiedzenia, a wszystko to razem stwarza wrażenie realizmu. Nikt oczywiście nie myśli nikogo oszukiwać, chodzi wyłącznie o najłatwiejsze rozwiązanie sprawy.

Film to nadzwyczaj ciekawa dziedzina życia. Zapytać mógłby niejeden, jak są ucharakteryzowani aktorzy, powiedzmy filmu niemieckiego o powstaniu listopadowem. Aktorzy—ułani nie są wogóle charakteryzowani. Są opaleni, może nieco podmalowani i na tem koniec. Przyznam się szczerze, że ani artystkami, ani artystami nie byłem zachwycony. Byli to raczej ludzie brzydcy, niż przystojni, ale na filmie wyglądać będą niewątpliwie zachwycająco i niejedna z tych kobiet w kinie będzie przedmiotem westchnień widzów. Lepiej chodzić do kina, a nie zaglądać za kulisy trudnej pracy nakręcania.

Oczywiście, że te moje uwagi nie wyjaśniają techniki zdjęć. Dotyczą one przeważnie tylko tych scen, których nakręcania byłem świadkiem.

Nie wyklucza to oczywiście wcale, że przy innych filmach kulisy są jeszcze ciekawsze i bardziej sensacyjne: skoki z dachów drapaczy chmur, skoki z samolotów, walki w dżungli, rzucania się pod pociąg i wiele wiele innych tragiczno-dramatycznych scen, które mrożą krew w żyłach. A jeżeli niektóre sceny budzą w nas grozę, to cóż dopiero mówić o przeżyciach aktorów, czy też operatora i reżysera.

Każda scena, każdy najmniejszy fragmencik to przeżycie.

JAROSŁAW NIECIECKI.

Powrót zwycięskich wojsk



Pierwsze włoskie oddziały, wracające z afrykańskiego placu boju, defilują w Rzymie przed Duce

Księgarstwo a pornografja

Znany okólnik min. Sławoj Składkowskiego o zwalczaniu pornografji nie wszędzie może znalazł taki oddźwięk, na jaki ze względu na swą doniosłość zasługuje. W tych okolicznościach tembardziej na podkreślenie zasługuje to obywatelskie stanowisko, jakie zajęło zorganizowane księgarstwo polskie wobec tego okólnika.

Komitet Wykonawczy Zarządu Związku Księgarzy Polskich na swem ostatniem posiedzeniu postanowił wezwać całe zrzeszone księgarstwo do postępowania w myśl intencji tego ogólnika, co konkretnie ujęte zostało w artykule wstępnym „Przeglądu Księgarskiego", organu Związku Księgarzy w słowach następujących:

„Księgarstwo polskie nigdy nie uchylało się od należytego wykonywana ciążących na niem obowiązków społecznych i jak pod jarzmem zaborców zawsze ofiarnie służyło sprawie podtrzymywania ducha w narodzie, tak i dziś na apel ogłoszony staje w pogotowiu na stanowisku, by bronić sił moralnych narodu.

Sprawa jest poważna i wielkiej wagi. Skuteczna walka z pornografją może być przeprowadzona jedynie z wydatną pomocą całego uczciwego księgarstwa polskiego i księgarstwo ten obowiązek spełnić rzetelnie musi.

Wszelkie książki, pisma i ilustracje, obrażające moralność, nie mogą się znajdować ani w wystawach, ani na ladach księgarzy związkowych, ani w czytelniach, przez księgarzy związkowych utrzymywanych.

Księgarze, należący do Związku Księgarzy Polskich, ani wydawać ani sprzedawać dzieł i pism pornograficznych nie chcą i nie będą.

Księgarze sortymentowi, będący członkami Związku Księgarzy Polskich, uważają za swój obowiązek współdziałanie z przedstawicielami władz w zakresie tępienia wszelkiego rodzaju wydawnictw pornograficznych.

Zarząd Związku Księgarzy Polskich jest przeświadczony, że wszyscy członkowie Związku staną na wysokości zadania i dadzą przykład niezrzeszonym księgarzom wzorowego spełnienia obowiązku społecznego w usunięciu gangreny demoralizacji z życia zbiorowego Polski".

Regulacja ruchu i bród

1.

Zdarzyło mi się, że musiałem jechać na stację autobusów dalekobieżnych. Na „stację" — t. j. na skwerek Orzeszkowej. Miałem naładowaną dorożkę — jechałem bowiem na wakacje. Kosze, koszyki, walizki, wózek dziecięcy i wędki, wszystko to tworzyło groteskową górę. Kiedy defilowałem koło policjanta na skrzyżowaniu Mickiewicza i Wileńskiej, przyjrzał mi się bacznie. Ale nic — protokółu nie napisał.

Trzeba wypadku, że dorożkarz nie zorjentował się, który autobus odchodzi do Mejszagoły, i minął go o pięć długości konia. Dokoła pusto, miejsca przy świętym Jerzym aż nadto dużo. Zawrócić! — Nie, panoczku, nie można, trzeba objechać naokoło. REGULACJA RUCHU. I musieliśmy jechać do Wileńskiej znowu przedefilować dokoła policjanta, i wrócić niemal na to samo miejsce. REGULACJA.

2.

Na wieży świętojańskiej wisi czerwone koło z latarenką wśrodku. Regulacja ruchu. Wsiadam do dorożki na placyku przy świętym Janie, koło poczty. Na Wielką Pohulankę nie można jechać bezpośrednio, co znowu. Trzeba okrążać cały kwartał, mimo że na S-to Jańskiej niema nikogo. To nic, że mi się śpieszy, to nic, że dorożka musi sporo drogi nałożyć... ale REGULACJA. Święta rzecz.

Kiedyś koło św. Jana przejeżdżały autobusy, pędząc w obie strony. Kiedyś mieliśmy znacznie więcej taksówek. Wypadków na tym maleńkim odcinku ulicy nigdy nie było. Obecnie ruch zmalał do minimum. Raz na pół godziny przeciągnie tamtędy drynda, lub przemknie cyklista. Ale nie..., jechać w tamtą stronę nie można. REGULACJA, nie rozumiecie kołtuni wileńscy?

3

Policjant zatrzymuje dorożkarza. Protokół. Zbliżam się z reporterskiego obowiązku. Co się stało? Dorożkarz się nie ogolił. Zdjęto mu numer... może wykupić w starostwie za pięć złotych. Pięć złotych lub areszt na koszt państwa. Pytam:

— Cóż, będzie pan płacił?

— Panoczku, a mnie to na co. Wyśpię się przynajmniej, jeść dają. Syn pojedzie na miasto, a mnie odpoczynek.

— Siedzieć w tej spiekocie... — wyrażam wątpliwość.

— I na ulicy spiekota. A tam położysz się i śpij. W turmie czysto — dodaje z uznaniem.

Dobrze, że w turmie czysto. I dobrze, że dorożkarze turmę chwalą. Dobrze również, że muszą się golić. Ale...

Ale te pięć złotych, ta turma, ten zdjęty numer za nieogoloną brodę — coś jest w tem jednak groteskowego.

A zresztą... może się nie znam? REGULACJA.

TUX

Okólnik Ministra Skarbu o traktowaniu interesantów

Minister Skarbu wydał w dniu 2-im lipca r. b. okólnik w sprawie godzin urzędowania i traktowania interesantów, który rozesłany został do dyrektorów departamentów Ministerstwa Skarbu, dyrektorów monopolów, dyrektorów izb skarbowych i dyrekcyj ceł oraz innych podległych ministrowi skarbu władz i urzędów.

Okólnik ten brzmi:

„Dobro państwa i dobro ogółu obywateli wymaga sprawnego działania administracji państwowej na wszystkich jej odcinkach.

W dążeniu do tego okazuje się koniecznem m. in. wytworzenie takich stosunków między obywatelem a administracją państwową, by obywatel miał pełne zaufanie do tej administracji oraz przeświadczenie, że istnieje ona i jest potrzebna do realizowania zadań, wynikających z konieczności zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.

Wytworzenie się właściwych stosunków pomiędzy ogółem obywateli a administracja państwową da się osiągnąć przez należyte ustosunkowanie się urzędników państwowych, jako przedstawicieli tej administracji do obywateli, przez poszanowanie czasu każdego obywatela oraz szybkie i sprawiedliwe załatwienie ich spraw.

W tym celu musi być przez należyta organizację wzmożona wydajność pracy urzędników oraz celowe rozplanowanie dnia pracy.

Jednym z czynników, wpływających na osiągnięcie tego celu, jest punktualność w urzędowaniu i terminowe załatwianie wszystkich spraw.

Zwracam się więc z apelem do wszystkich podległych mi funkcjonarjuszów państwowych i pracowników podległych mi instytucyj i przedsiębiorstw, by w zrozumieniu doniosłego znaczenia i wpływu punktualności na celowe rozplanowanie dnia pracy i terminowe załatwianie spraw, urzędowanie swoje rozpoczynali punktualnie o godz. 8-ej rano, zgodnie z obowiązującemi w tym względzie przepisami porządkowemi i ażeby zechcieli na terenie poszczególnych jednostek organizacyjnych wytworzyć zdrową opinję społeczną, zmuszając kolegów do uszanowania zasad punktualności oraz właściwego traktowania obywateli.

Wszelkie ewentualne zajęcia służbowe w lokalach urzędowych poza godzinami urzędowemi nie mogą stanowić przeszkody w punktualnem rozpoczynaniu dnia pracy, a wspólnym wysiłkiem, który — oby przeszedł w nasze przyzwyczajenie — dbać powinniśmy wszyscy o poszanowanie czasu zarówno swych kolegów biurowych, jak i interesantów.

Proszę panów o takie wyjaśnienie treści niniejszego okólnika podległemu sobie personelowi, aby nie zdarzały się wypadki wykroczeń w tej dziedzinie, usprawiedliwiane często błahemi powodami i aby punktualność i właściwe traktowanie interesantów oraz terminowe załatwienie spraw stały się wreszcie nieodpartym nakazem poczucia obywatelskiego każdego podległego mi funkcjonarjusza państwowego.

Zaznaczam, iż nie środkami represji, a drogą wyrobienia wewnętrznego poczucia ładu i sumienności, pragnę osiągnąć postawiony cel i o współudział w tej akcji proszę wszystkich pracowników podległego mi resortu, którzy tyle już razy dali dowód wysokiego zrozumienia dla spraw państwowych.

Minister Skarbu (—) E. KWIATKOWSKI.

Maharadża indyjski wyjechał do Z. S. R. R.

W dn. 5 bm. przejechał przez Słonim międzynarodowym pociągiem pośpiesznym maharadża Dharampur Shree Wijavadeeji jeden z najbogatszych ludzi świata, który po zwiedzeniu Warszawy, Krakowa, Wieliczki i innych miast polskich wyjechał do ZSSR.

zachował młodzieńczy sentyment do mowy, akcentu, całej tutejszości...

Słuchaczy kursu jest 52 z całej Rzeczypospolitej. Przeważnie mężczyzni. Uczą się techniki prowadzenia, reżyserowania, urządzania przedstawień. Kierownikiem jest p. Zawiejski, z ministerstwa, znawca teatralny, wykładał p. Ciernik, twórca ruchu teatralnego w sferach ludowych, dalej p. Dracz, p. H. Romer-Ochenkowska, p. Gawrońska, „popka" pieśni powszechnej u nas, gdyż ilość chórów jakie stworzyła, piosenek jakie zebrała i zainstrumentowała — jest olbrzymia, a zasługi na polu śpiewactwa tutejszego — ogromne, dalej p. Zawistowicz, p. Mierzejewska, p. Turowiczówna, p. Drążkowskj i p. Iłowski.

Mieszkanie mają w gmachu seminarjum wśród cienistych drzew, pod któremi tak dobrze jest słuchać wykładów, mając tuż jezioro do odświeżania się, a wkoło wody, ile dusza zapragnie do kąpieli i pływania kajakami i łódkami.

W wielkiej sali internatu seminaryjnego, kędy przez lat 12 młodzież uczyła się i przygotowywała do wielkiego zadania nauczycielskiego, do szerzenia oświaty i świecenia przykładem, zasiadają teraz ci, co już w pełni walki pracują na szerokich rozłogach Rzeczypospolitej, od gór do morza, w szkołach ubogich lub wspaniałych, w zapadłych wioskach lub małych miasteczkach i uczą, uczą o Polsce, i o tem, że jest piękna i że trzeba dokładać wszystkich sił, żeby w niej było możliwie dobrze wszystkim. Gdy się to postanawia i o tem myśli, znikają troski i ciemne wspomnienia zimowych, trudnych do przeżycia miesięcy. Wydaje się, że z tej słoneczności cichych Trok, z tego błękitu jezior, z tej kryształowej czystości wód musi coś pozostać w duszy na dalszą drogę, że w ogniu pracy, w nudne jesienne wieczory wspomnienie słonecznych i błękitnych Trok pozostanie w pamięci na sukurs, na zachętę...

Bo to i jeszcze dodać należy że p. Kostycewicz, gospodarz naszej gromady, czuwał nad potrzebami ciała i dokarmiał je odpowiednio kilka razy dziennie.

Słowem miło jest w tych Trokach na tych kursach letnich. Czyż nie?

Hel. Romer.

—(::)—

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— DOKOŁA ZWOŁANIA NOWEGO SEJMU. Minister Spraw Wewnętrznych oświadczył podczas wywiadu prasowego, że termin zwołania Sejmu nastąpi prawdopodobnie w końcu sierpnia lub na początku września, jak to przewiduje konstytucja. Możliwe, iż Sejm zmieni konstytucję w sposób umożliwiający również sejmową reprezentację mniejszości.

Drogą dekretu konstytucja nie będzie zmieniana.

Na pytanie, czy są przewidziane pewne zmiany personalne w łonie rządu, minister odpowiedział, że tego rodzaju pogłoski są pozbawione wszelkich podstaw. — Nic o tem nie słyszałem, jako członek rządu“ — rzekł minister.

— PROF. WOLDEMARAS SKAZANY NA 6 MIES. WĘZIENIA. 3 bm. Izba Apelacyjna wydała wyrok w sprawie Woldemarasa, oskarżonego o napisanie artykułu „Drogami losu“, zamieszczonego w „Preussische Zeitung“. Wyrokiem Izby A. Woldemaras został poraz drugi skazany na 6 miesięcy zwykłego więzienia z zaliczeniem w poczet kary czasu odsiedzianego uprzednio za to przekroczenie. Sprawa, jak wiadomo, była rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych.

— WIELKI POŻAR W TYRKSZLACH — W ub. środę w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w miasteczku Tyrkszle pow. możejkowskiego. Pastwą ognia padł kościół oraz 7 zabudowań wraz ze znajdującym się w nich inwentarzem. Wobec niezwykłego upału akcja ratownicza przybyłych z okolicznych miasteczek drużyn straży ogniowej była niezmiernie utrudniona. Pewien gospodarz podczas gaszenia swego domu spadł z dachu i w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala powiatowego w Możejkach.

— WSPÓŁPRACA AGENCYJ PRASOWYCH LITEWSKICH I NIEMIECKICH. W Litwie bawił dyrektor niemieckiej agencji telegraficznej dr. Otto Meyer. W czasie jego pobytu została parafowana umowa w sprawie współpracy pomiędzy litewską agencją telegraficzną „Elta“ a niemieckiem „Deutsche Nachrichten Biuro“.

Losowanie 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

II-ej emisji

WARSZAWA, (PAT) — Wynik ciągnienia 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej 2-ej emisji w dn. 6 lipca 1936 r.:

Po zł. 500.000 — serja 15456—26.

Po zł. 125.000 — 17167—25.

Po zł. 50.000 — 6574—1, 15409—48.

Po zł. 25.000 — 1127—35, 15504—23

Po zł. 10.000 — 66351—1, 2427—14, 8078—24, 21455—14, 4426—50, 18746—7, 9077—40, 13347—36, 5571—1, 5564—22, 10880—12, 9508—5, 12949—41, 18151—35.

Po zł. 5.000 — serja 89 — Nr. 41, 81—30, 780—36, 1369—40, 3134—45, 3746—4, 2583—35, 33373—24, 5080—4, 2569—38, 4594—17, 5235—33, 6386—39, 7875—10, 1097—43, 6064—5, 7309—4, 7746—26, 7817—13, 7754—6, 7910—23, 7935—21, 8953—2, 9511—16, 10988—23, 11189—38, 11922—25, 12112—40, 12197—18, 9627—27, 12408—4, 13542—43, 13842—26, 13472—17, 17175—31, 15647—15, 17429—12, 18676—29, 18677—3, 18992—21, 18966—37, 19562—19, 20456—45, 20337—20, 20372—47, 21022—26, 21962—37, 22218—40, 22367—37.

Po zł. 2.000 — Nr. 2 serja 7368, 14714, 17381, 20370, 21749. Nr. 4 serja 3809, 5088, 12497, 15427, 17188. Nr 8 serja 4379, 6730, 8565, 9985, 11667, Nr. 9 serja 3211, 3493, 12144, 19664, 19991, Nr. 10 serja 5099, 7607, 16408, 21739, 22613, Nr. 17 serja 6284, 11156, 15721, 18396, 19556, Nr. 20 serja 9693, 10379, 15860, 18555, 21332, Nr. 22 serja 2251, 2323, 10218, 16048, 17950, Nr 23 serja 6715, 8806, 10354, 14309, 22061, Nr. 25 serja 2473, 3128, 9866, 14865, 22585, Nr. 26 serja 3985, 5855, 14440, 18143, Nr. 28 serja 4568, 7889, 11028, 18599, 22437, Nr. 31 776, 3302, 5157, 7039, 7567, 7795, Nr. 30 serja 64547, 20150, 21817, 22998, Nr 33 serja 1862, 20.84, 3574, 5455, 8503, 8011, 10696, 13453, 14234, 22826, 3479, 4295, 4472, 4784, 4826, Nr. 36 serja 99, 6255, 11807, 9184, 10967. Nr. 37 serja 5285, 5514, 5720, 18571, 22441, Nr. 38 serja 454, 1138, 1978, 2073, 18892, Nr. 39 serja 4306, 6867, 8415, 14485, 14495, Nr. 40 serja 11741, 12642, 18345, 19296, 22552, Nr 42 serja 47, 554, 18431, 2839, 22300, Nr. 45 serja 3671, 4084, 6007, 6166, 6468, 14024, 15031, 17796, 21288, 22185, Nr. 46 serja 260, 3380, 4200, 6560, 14838, 16621, 17057, 17651, 19789, 20405. Nr. 47 serja 2095, 8296, 13099, 17371, 22664, Nr. 50 serja 282, 4326, 5824, 8297, 10501, 17040, 19121, 19593, 19687, 22204.

Po zł. 1000 — Nr 3 serja 744, 1154, 1969, 4500, 6304, 7548, 11092, 11188, 11269, 12180, 13108, 13466, 19027, 19896, 22269. Nr. 19 serja 159, 326, 416, 2765, 7961, 8654, 8719, 2171, 10062, 13146, 17369, 14150, 18498, 19402, 22897, Nr. 22 serja 3536, 2688, 4421, 4491, 7371, 8779, 9997, 10453, 12860, 13666, 14752, 16554, 17883, 17932, 22966, Nr. 29 serja 342, 3633, 4616, 6954, 10186, 12250, 63851, 14660, 15029, 16612, 18099, 19034, 19868, 20433, 22483, Nr 35 serja 1315, 1032, 1345, 4283, 6969, 7070, 9399, 10620, 11296, 11371, 15599, 15799, 15760, 15597, 16883, Nr. 38 serja 2371, 3373, 6360, 8729, 8391, 9025, 10917, 61647, 11985, 12098, 14547, 14836, 15061, 15834, 22518. Nr. 47 serja 1422, 3204, 3407, 6182, 9700, 10065, 12641, 13217, 13855, 14934, 15267, 17980, 69873, 21273, 22462. Nr 50 serja 3516, 6295, 4145, 4656, 7623, 7518, 8783, 64805, 15013, 17029, 17611, 18055, 20573, 20604, 21057

Sól szara i biała potaniały

WARSZAWA, (Pat). Z dn. 1 lipca rb. weszło w życie rozporządzenie ministra Skarbu, ustalające nowy cennik soli.

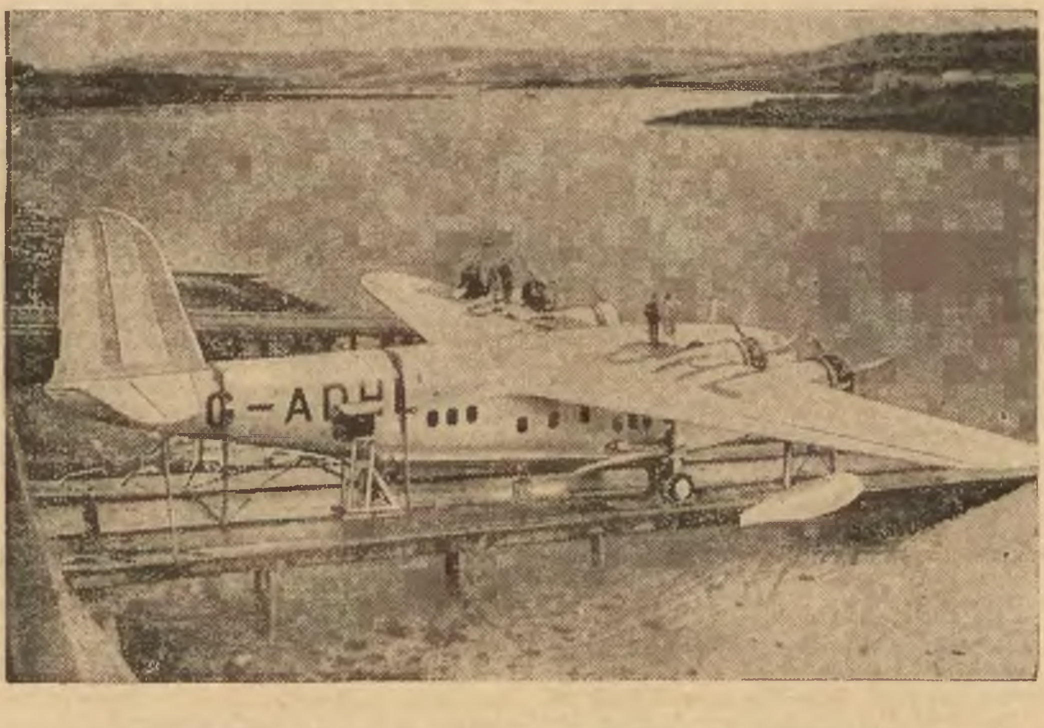
Detaliczna cena soli szarej, przeznaczonej do bezpośredniego spożycia przez ludzi uległa dalszej zniżce o 2 gr. na 1 kilogramie.

Sól kuchenna biała powinna być w sklepach sprzedawana po 32 gr., a szara po 20 gr. za 1 kg., przyczem sprzedawcy detaliczni nie mają prawa pobierać żadnych dodatkowych opłat

Tylko za najwyższy gatunek soli kuchennej, sprzedawany w monopolowych kartonowych opakowaniach, mogą być pobierane ceny wyższe t. j. po 46 gr. za paczkę 1-kilogramową i po 25 gr. za paczkę pół-kilogramową.

Nowy cennik ustala również ceny innych rodzajów soli, a więc przeznaczonej do celów przemysłowych, hodowlano-rolniczych i innych.

Hydroplan—olbrzym



Nowy angielski hydroplan dla podróży transatlantyckich na ukończeniu.

Nożycami przez prasę

Robotnik sowiecki nie chce...

Wczorajsza „Polska Zbrojna“ drukuje ciekawy artykuł o fermentach, ogarniających dziś masy robotnicze w Sowietach (Alex — Sowieckie zbrojenia moralne).

Alex — Sowieckie zbrojenia moralne.

Wyglądać to może pozornie na paradoks, ale najbardziej wrogo wobec reżimu usposobioną warstwą społeczeństwa sowieckiego są dziś robotnicy przemysłowi.

Skąd to rozczarowanie?

Początek rozczarowania „klasy rządzącej“ (choćby „rządzącej“ czysto nominalnie) datuje się właściwie od mowy Stalina na zebraniu moskiewskiej organizacji partyjnej w czerwcu 1931 roku, kiedy to dyrektor sowiecki potępił obowiązującą podówczas w Związku Sowieckim zasadę równości płac, przy jednoczesnem wprowadzeniu sformułowania, iż „jednostka, więcej z siebie dająca dla socjalistycznego społeczeństwa ma prawo do korzystania z większej ilości dóbr materjalnych“. Zasada ta doprowadziła obecnie do rozpiętości płac, wynoszącej od 50 rubli do 4 000 rubli miesięcznie.

A przecie dawniej działo się robotnikom wcale nie najlepiej.

Rzecz może nieco dziwna, ale, jak się okazało, powszechna nędza pierwszych lat „piatiletki“ (1928—1933) była dla robotnika sowieckiego o wiele łatwiejsza psychicznie do zniesienia aniżeli różne stopnie dobrobytu, a ściślej, ponowne ustalenie podziału na ludzi, żyjących w nędzy i na ludzi korzystających z dobrobytu który to podział w rezultacie ostatniej ewolucji ponownie zapanow w Sowietach, nie różniących się pod tym względem od pozostałego świata. Jeszcze w roku 1932 sowieckie rzesze robotnicze były ogarnięte zupełnie szczerym zapałem, aczkolwiek kartkowy system zaopatrywania zapewniał w praktyce co najwyżej 800 gramów okropnego chleba dziennie, kilo cukru miesięcznie i dosłowną „wasserzupkę“ w fabrycznej stołówce. A nastroje, mimo to wcale nie były najgorsze. Łudzono się powszechnie, że po ukończeniu „piatiletki“ ofiarność ta będzie sowicie wynagrodzona. Poza tem robociarz sowiecki wiedział, że jego majster, inżynier, dyrektor fabryki, żyje dokładnie w takiej samej nędzy. Wówczas jeszcze dygnitarze sowieccy unikali zbyt ostentacyjnego używania luksusowych „Linkolnów“ i „Packardów“, a także nie budowali sobie komfortowych podmiejskich rezydencyj.

Argument moralny.

Przez cały okres „pierwszej piatiletki“ (1928—1933) reżim sowiecki posiadał dla robotników zupełnie niegospodarczy, ale bardzo doniosły moralnie argument, że na tak niesłychanym wyzysku i nędzy nikt indywidualnie się nie bogacił, a nawet nie korzystał z codziennego dobrobytu, jako że w owych czasach komisarze ludowi mieli dwu lub trzypokojowe mieszkania, a jeśli chcieli lepiej zjeść, to zaopatrywali się w recepty lekarskie i korzystali z „djetetycznej kuchni“ kremlowskiego szpitala.

Na przykładzie „pierwszej piatiletki“ stwierdzić można z całą stanowczością, że surowe życie „wodzów“ zdolne jest wykrzesać fantastyczne napięcie moralne i niebywały wysiłek z rządzonej masy ludzkiej — nawet bez odpowiednich rekompensat natury materjalnej.

Dzisiaj zaczyna się wrzenie.

To, co nazywamy „normalizacją“ codziennego życia w Sowietach, które można tam ostatnio zaobserwować — bardzo boleśnie ugodziło zarówno w interesy moralne, jak również w psychikę robotnika.

Obecnie niezadowolenie to pogłębiło się jeszcze bardziej. Zarobki pracujących robotników sowieckich, jeśli chodzi o ich siłę nabywczą (kilo chleba kosztuje około rubla przy przeciętnej płacy 155 rubli miesięcznie), są niższe od zasiłku bezrobotnego na Zachodzie i właśnie w tych głodowych zarobkach kryje się tajemnica t. zw. „likwidacji bezrobocia“ w Sowietach.

Ale dzisiaj dzieje się to na tle luksusowych państwowych zakładów gastronomicznych, wystawnych przyjęć i pięknych toalet, na co może sobie pozwolić znikomy odsetek wyższej biurokracji i najwybitniejszych specjalistów z różnych dziedzin.

Faktyczna stabilizacja waluty sowieckiej zmusiła ponadto reżim do znacznie oszczędniejszej gospodarki pieniężnej. Zaczęto wstrzymywać wielomiljonowe subsydja dla nowopowstałych „gigantów przemysłu“, ujawniając w ten sposób ich wielką deficytowość — zaś ciężar tej operacji przerzucono całkowicie na barki robotnika zapomocą „stachanowskiego systemu“, będącego poprostu „eurazjatyckiem“ zsumowaniem „tayloryzmu“ z „fordyzmem“.

Konstytucja, biurokracja, inwigilacja.

Jednocześnie, jak to zresztą widać z projektu nowej konstytucji ZSRR., proletarjat traci wszelkie przywileje klasowe, zachowując jedynie krótszy stage kandydacki przy wstępowaniu do partji komunistycznej. Jeśli chodzi o nieistotne zresztą w praktyce „prawa obywatelskie“ — zostaje zrównany z inteligentem i chłopem. O przyjęciu na wyższą uczelnię decyduje dziś poprostu surowy konkursowy egzamin, o dalszej karjerze — wydajność pracy, a wszystko to bez względu na „pochodzene klasowe“, odgrywające dotychczas dominującą rolę.

Fatalne warunki mieszkaniowe, haniebne traktowanie człowieka pracy przez sowiecką biurokrację i administrację fabryczną, sytuacja, w której zeatyzowane związki zawodowe z reguły stoją po stronie państwowego pracodawcy, a lekarz fabryczny nie zwalnia z pracy nawet przy 38 stopniach gorączki — wszystko to całkowicie usprawiedliwia głuche wrzenie wśród rzeszy robotniczej.

Ponadto jest on stale inwigilowany, zarówno przy pracy, jak w stołówce przez agentów komisarjatu ludowego spraw wewnętrznych i w wypadku zbyt jaskrawego wyrażania swych opinij — dziesiątki robotników znika w tajemniczy sposób, wbrew obietnicom o „nietykalności osobistej obywatela ZSRR“.

Nastroje te, będące przedewszystkiem wynikiem głębokiego rozczarowania, ogarniają przypuszczalnie olbrzymią większość rzeszy robotniczej. Lepiej sytuowana mniejszość pisuje entuzjastyczne „listy otwarte“ w prasie sowieckiej, co w tamtejszych warunkach „wolności prasy“ podawane jest, jako opinja całości proletarjatu.

Wzdłuż i wszerz Polski

Zmiany komendantów policji we Lwowie i Krakowie.

Nastąpiła zmiana na stanowiskach komendantów P. P. we Lwowie i Krakowie. Komendantem P. P. we Lwowie mianowany został podinsp. Michał **Kozakiewicz**, przeniesiony na to stanowisko z Poznania, zaś komendantem P. P. w Krakowie nadkomisarz Ludwik **Dwornański** z Warszawy.

Złożenie z urzędu prezydenta m. Kalisza.

Jak się dowiadujemy, władze nadzorcze złożyły z urzędu tymczasowego prezydenta m. Kalisza p. Sulistrowskiego. Obowiązki prezydenta miasta pełni zastępczo wiceprezydent miasta p. Siwik. W ciągu najbliższych dni mianowany ma być nowy tymczasowy prezydent Kalisza. Przyczyną nagłego zwolnienia p. Sulistrowskiego były przekroczenia budżetowe i szereg innych uchybień.

Urzędowanie w sądach od godziny 8-ej rano.

W sądach wszystkich instancyj w Warszawie rozesłano okólnik Min. Sprawiedliwości, w sprawie godzin urzędowania. Okólnik zwraca uwagę sędziów i prokuratorów, aby urzędowanie w sądach rozpoczynali o godz. 8 rano. Obowiązuje to ściśle wszystkich sądowników i spowoduje rozpoczynanie rozpraw sądowych o g. 8 rano, a nie, jak dotąd, o 9-ej i 10-ej.

Według dotychczasowej praktyki, jedynie personel kancelaryjny rozpoczynał wcześniej pracę, obecnie zaś po wprowadzeniu obowiązku wcześniejszego zjawiania się do pracy w biurach Min. Sprawiedliwości, przepisami temi objęto również prokuratorów i sędziów w sądach.

Zakazany wieczór literacki.

W sobotę w południe w sali kina „Fama“ w Warszawie przy ul. Przejazd 9, żydowscy literaci—proletarjacy zapowiedzieli wielką akademję ku czci Maksyma Gorkija. Komisarjat Rządu w ostatniej chwili zabronił urządzenia akademji.

Obniżka taksy kuracyjnej.

Rada gminna uchwaliła obniżyć zasadniczą taksę kuracyjną, obowiązującą w kąpieliskach półwyspu helskiego o 33 procent.

Protest adwokatów w sprawie aresztowania adw. Hofmokl-Ostrowskiego.

W sądach warszawskich odbywało się zbieranie podpisów adwokatów protestujących przeciwko aresztowaniu adw. Hofmokla-Ostrowskiego. Protest skierowany został do Rady Adwokackiej i domaga się zwołania specjalnego zebrania, celem powzięcia w tej sprawie odpowiednich decyzyj. Jak wynika z treści pisma, sąd okręgowy w Warszawie, odrzucając zażalenie w sprawie zmiany środka zapobiegawczego, motywował utrzymanie tem, że adw. Hofmokl-Ostrowski jest przestępcą z nawyknienia, jeżeli chodzi o obrazę i zniewagę władz. Pod listem złożyło popisy kilkudziesięciu adwokatów, bez względu na przynależność partyjną. Pozatem istnieje projekt zgłoszenia masowej obrony w sprawie adw. Hofmokl-Ostrowskiego.

Kiepura kupuje Dolinę Szwajcarską.

Słynny nasz śpiewak, Jan Kiepura, pertraktuje — jak donoszą pisma — w sprawie kupna Doliny Szwajcarskiej, w której ma powstać wielkie atelier filmowe. Pertraktacje są na ukończeniu.

12-letni chłopak strzela sobie w pierś

W Piotrkowie usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru w pierś 12-letni uczeń drugiej klasy miejscowego gimnazjum państwowego Kazimierz Malczewski. Chłopca w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Szymczakówna skazana na bezterminowe więzienie.

Sąd apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie Janiny Szymczakówny, skazanej na bezterminowe więzienie przez sąd okręgowy za porwanie dziecka z ogrodu Krasińskich.

W drugiej instancji wyrok sądu okręgowego zatwierdzono, opierając się na opinji biegłych, którzy orzekli, że Szymczakówna jest wyrafinowaną zbrodniarką, doskonale zdającą sobie sprawę ze swych czynów.

KURJER SPORTOWY

KAJNAR, MAJCHRZYCKI I ROGALSKI WSTĘPUJĄ DO SOKOŁA.

Kajnar, znany pięściarz Warty poznańskiej który popadł w konflikt z władzami swej sekcji, ma, jak głoszą wersje, zasilić sekcję bokserską poznańskiego Sokoła. Do tej sekcji jak już podaliśmy przystąpili już Majchrzycki i Rogalski. Z chwilą przystąpienia Kajnara sekcja bokserska Sokoła poznańskiego stanie się jedną z najsilniejszych w Polsce.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI.

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo ligi tabela przybrała następujący wygląd:

	gier:	pkt.:	st. br.
1) Ruch	10	16:4	29:17
2) Wisła	10	13:7	14:10
3) Garbarnia	9	12:6	14:10
4) Pogoń	10	11:9	20:15
5) Ł. K. S.	10	9:11	23:22
6) Warszawianka	9	8:10	15:17
7) Warta	10	8:12	21:30
8) Dąb	10	8:12	16:27
9) Śląsk	10	7:13	17:17
10) Legja	10	6:14	12:16

MISTRZOSTWA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Po zakończeniu mistrzostw junjorów Stanów Zjednoczonych rozpoczęły się w niedzielę w Princetown mistrzostwa Ameryki lekkoatletyczne w konkurencji zawodników „pierwszej klasy“.

Na zawodach uzyskano naogół bardzo dobre wyniki, a kilka — sensacyjnych.

W skoku wdal Murzyn Owens ustanowił nowy rekord świata wynikiem 799 cmt.

Ten sam zawodnik wygrał bieg na 100 m. w czasie 10,4 sek.

W biegu na 400 m. niespodziewanie wygrał Harold Mallwood — 47,3 sek. przed mulatem Luvalle i Williamsem.

W biegu na 100 m. drugie miejsce zajął Metcalfe.

W biegu na 200 m. zwyciężył Metcalfe 21,2 sek. przed Packardem.

800 m. — Charles Bertham 1:50,3 sek.

1500 m. — Cunningham 3:54,2 sek.

5000 m. — Donald Lash 15:04,8 sek.

400 m. płotki — Hardin 51,6 sek. — rekord Stanów Zjednoczonych.

4×100 m. — Milwaukee Marquette Club 41,3 sek.

4×100 m. — Milwaukee Marquette Club 41,3 sek.

4×100 m. — Noew Yorker AC 4:15,1 sek.

Wzwyż — Cornelius Johnson 203 cmt., na drugiem miejscu — Walmer i Dalbritton po 203 cmt.

W skoku o tyczce — Varoff 42,5 cmt., nowy rekord świata.

WSPANIAŁY WYNIK AMERYKANINA NA 10.000 MTR.

Rozegrany w Ameryce bieg eliminacyjny przedolimpijski na 10.000 mtr. zakończył się zwycięstwem Donalda Lasha. Zwycięzca, jak już podaliśmy, uzyskał wspaniały wynik 31:06,9 sek. Dalsze miejsca zajęli Penti i Stanley Wudyka.

Wszyscy trzej zakwalifikowali się do udziału w igrzyskach olimpijskich.

Wynik Amerykanina jest dużą sensacją, amerykanie bowiem dotychczas nie rozporządzali długodystansowcami, mogącymi uzyskać tak doskonałe wyniki na tym rystansie.

JACOBS MISTRZYNIĄ WIMBLEDONU.

Rozegrane zostały w Wimbledonie pozostałe rozgrywki finałowe.

W grze pojedyńczej pani Jacobs (Ameryka) pokonała Sperling (Danja) 6:2, 4:6, 7:5, zdobywając mistrzostwo Wimbledonu. Spotkanie nie stało na zbyt wysokim poziomie, było jednak bardzo zacięte, tak, że do ostatniej chwili nie można było przewidzieć, która z zawodniczek odniesie zwycięstwo.

W grze podwójnej panów w finale spotkały się dwie pary angielskie: Hughes — Tuckey i Hare — Wilde.

Zwyciężyła pierwsza para 6:4, 3:6, 7:9, 6:1, 6:4. Ogółem rozegrano podczas tego meczu aż 50 gemów.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła ponownie para angielska Stammers — James, bijąc parę amerykańską Jacobs — Fabyan 6:2, 6:2.

W grze mieszanej pierwsze miejsce zajęła para angielska Perry — Round bijąc parę amerykańską Budge — Fabyan 7:9, 7:5, 6:4.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań

W mistrzostwach lekkoatletycznych Polski nie osiągnięto żadnych rewelacyjnych wyników. Zawód sprawiły przedewszystkiem nasze rekordzistki Wajsówna i Kwaśniewska w swych popisowych konkurencjach w rzutach dyskiem i oszczepem. Obie wprawdzie odniosły bezkonkurencyjne zwycięstwo, ale żadnej z nich nie udało się uzyskać wyniku nawet zbliżonego do rekordu.

Wyniki przedstawiają się następująco:

200 mtr.: 1) Staruszkiewiczówna (Sokół — Grudz.) 28 sek.

Dysk: 1) Wajsówna (Sokół—Łódź) 42,58.

2) Gackowska (Sokół — Grudz.) 35,72.

3) Cejzikowa (AZS — Warszawa) 35,17.

100 mtr.: 1) Batiukówna (ZS Lwów) 13,2.

80 m. przez płotki 1) Freiwaldówna (Makabi Kraków) 13,1 sek. przed Wiśniewską (Sokół—Grudz.) 13,2.

W biegu na 60 m. pierwsze miejsce zajęła Chrzanowska (Warszawianka) 8 sek. przed Batiukówną (Zw. Strzel. Lwów) 8,2 sek.

W skoku wdal z miejsca zwyciężyła Wajsówna (Sokół — Łódź) 233, przed Batiukówną (226).

W rzucie kulą Wajsówna pobiła rekord Polski o 3 cm., uzyskując wynik 12,12 m. Drugie miejsce zajęła Kwaśniewska (ŁKS) 10,68.

W skoku wzwyż Wajsówna odniosła triumf, zajmując pierwsze miejsce po rozgrywce z Wiśniewską. Obie miały po 1.45. Trzecie miejsce zajęła Wenclówna (Skra — Warsz.) 1.40.

W sztafecie 4×100 mtr. pierwsze miejsce zajął Sokół — Grudziądz 53,8.

800 mtr.: 1) Nowacka (AZS — Warszawa) 2:27,9.

Wdal: 1) Wenclówna (Skra — Warsz.) 5,08.

Oszczep: 1) Kwaśniewska (ŁKS — Łódź) 42,71.

4×200 m.: 1) Makabi — Kraków w czasie 1:59,3.

2) Warszawianka 2.04.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył Sokół — Grudziądz, osiągając 74 pkt.

2) Warszawianka 64 pkt.

Druga runda rozgrywek ligowych

Po przeprowadzeniu szeregu zmian w terminarzu rozgrywek ligowych, kalendarzyk w drugiej rundzie przedstawia się obecnie, jak następuje:

15 sierpnia: Ruch — Legja w W. Hajdukach.

16 sierpnia: Warszawianka — Dąb w Warszawie, Garbarnia — ŁKS. w Krakowie, Pogoń — Śląsk we Lwowie, Warta — Wisła w Poznaniu.

23 sierpnia: Legja — Warta w Warszawie, Wisła — Garbarnia w Krakowie Ł. K. S. — Ruch w Łodzi, Śląsk — Warszawianka w Świętochłowicach, Dąb — Pogoń w Katowicach.

30 sierpnia: Warszawianka — Ruch w Warszawie, Garbarnia — Legja w Krakowie, Pogoń — Warszawianka we Lwowie, Śląsk — ŁKS. w Świętochłowicach, Dąb—Warta w Katowicach.

20 września: Warszawianka — Legja w Warszawie, Garbarnia — Pogoń w Krakowie, Warta — Śląsk w Poznaniu, ŁKS. — Wisła w Łodzi, Ruch — Dąb w Hajdukach.

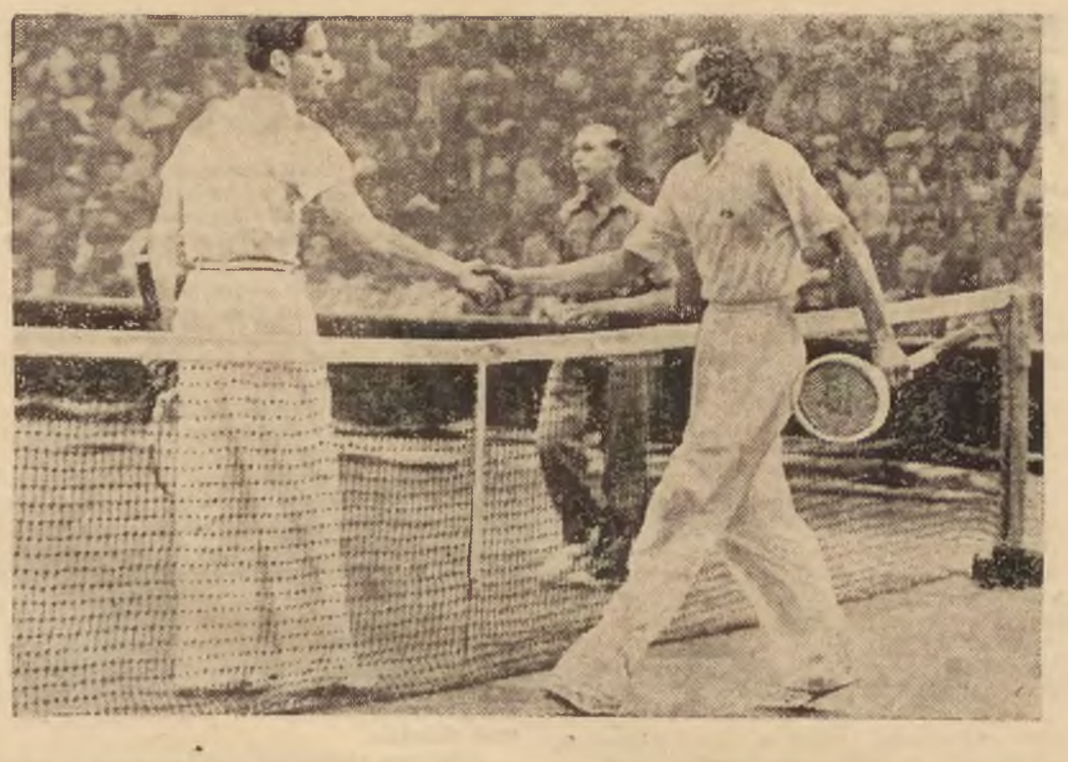
27 września: Legja — Pogoń w Warszawie, Wisła — Warszawianka w Krakowie, ŁKS. — Warta w Łodzi, Ruch — Śląsk w Hajdukach, Dąb — Garbarnia w Katowicach.

18 października: Legja — Śląsk w Warszawie, Wisła — Dąb w Krakowie, Warta — Warszawianka w Poznaniu, ŁKS — Pogoń w Łodzi, Ruch — Garbarnia w Hajdukach.

25 października: Warszawianka — Garbarnia w Warszawie, Wisła — Ruch w Krakowie, Warta — Pogoń w Poznaniu, ŁKS. — Legja w Łodzi, Śląsk — Dąb w Świętochłowicach.

11 listopada: Legja — Wisła w Warszawie, Garbarnia — Śląsk w Krakowie, Pogoń — Warszawianka we Lwowie, Ruch — Warta w Hajdukach, Dąb — ŁKS. w Katowicach.

Po ciężkiej walce



Mistrz niemiecki w tenisie Gottfried v. Cramm, pokonany w Wimbledon przez Anglika Perry'ego.

Sport w kilku wierszach

W dniu 13 bm. na olimpijskim stadjonie w Berlinie, niemieccy lekkoatleci odbędą ostatnią swoją generalną próbę olimpijską.

Na zawodach czynny będzie aparat techniczny w takim samym składzie, jaki działać będzie na olimpijskich zawodach.

* * *

W Tammersforsie odbędą się fińskie mistrzostwa w lekkoatletyce, na początku przyszłego tygodnia.

W dziesięcioboju startować będzie m. in. Paavo Yrjola, mistrz olimpijski w r. 1928 w Amsterdamie, który po rocznej przerwie znajduje się ponownie w doskonałej formie.

* * *

Angielski Związek Piłki Nożnej ustalił już dwa terminy spotkań międzypaństwowych na maj 1937 r. W dniu 17 maja Anglicy grać będą w Sztokholmie przeciwko Szwecji, w dn. 14 maja w Oslo przeciwko Norwegji.

* * *

W sztafecie pływackiej 4:200 mtr. stylem dowolnym Węgrzy Legyel, Szekely, Kiss i Csik ustanowili nowy rekord Węgier wynikiem — 9:36,2.

* * *

Prasa francuska donosi, że grono wielbicieli barona de Coubertin, odnowiciela Igrzysk Olimpijskich, zamierza postawić jego kandydaturę do tegorocznej nagrody pokoju Nobla. Kroki oficjalne jakoby zostały już wszczęte.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— KONWERSJA POŻYCZEK WEWNĘTRZNYCH. Ministerstwo Skarbu rozesłało do izb skarbowych oraz urzędów skarbowych okólnik, postanawiający, że kasy urzędów skarbowych przystąpią z dniem 15 lipca r. b. do konwersji na 4-procentową pożyczkę konsolidacyjną następujących pożyczek wewnętrznych:

1) 5 proc. państwowej renty ziemskiej serji I;

2) 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej;

3) 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serji I;

4) 6 proc. pożyczki narodowej.

Przedkładane do konwersji na 4 proc. poż. konsolidacyjną obligacje 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej mogą nie posiadać żadnych kuponów, podobnie, jak i obligacje 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serji I. Obligacje 6 proc. pożyczki narodowej, przedłożone do konwersji, mogą być z kuponem Nr. 5, płatnym dnia 1 lipca r. b., jak również i bez tego kuponu, lecz ze wszystkiemi dalszemi kuponami. Również obligacje 5 proc. państwowej renty ziemskiej serji I mogą być przyjmowane do konwersji bez kuponu Nr. 17, płatnego dn. 1 czerwca r. b. Wzamian obligacyj 5 proc. państwowej renty ziemskiej serji I bez kuponu Nr 17 oraz obligacyj 6 proc. pożyczki narodowej bez kuponu Nr. 5, będą wydawane obligacje 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej, po odcięciu pierwszych dwóch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada r. b.

Obligacje pożyczki narodowej przyjmowane będą do konwersji tylko od pierwonabywców, t. j. od osób, na których imię zostały one wystawione, następnie od legitymowanych spadkobierców, wreszcie od osób, które otrzymały je na zasadzie przelewu, w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Okólnik wyjaśnia, że konwersja obligacyj pożyczek państwowych, przechowywanych tytułem kaucji i wadjów do dyspozycji właściwych władz i urzędów, nastąpi z urzędu po ukończeniu akcji konwersji pożyczek, znajdujących się w obiegu.

— WSKAŹNIK PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W MAJU. Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł w maju 71,1, a więc prawie tyle samo, co w kwietniu r. b — 71,3. Dużych zmian nie było w żadnej gałęzi produkcji. Pewien wzrost wystąpił w gałęziach produkujących materjały budowlane i wogóle inwestycyjne: w hutnictwie żelaznem, w przemyśle metalowym i mineralnym. W samych zresztą przedsiębiorstwach budowlanych — w tym zakresie, w jakim są one obejmowane statystyką, to znaczy w większych przedsiębiorstwach — zatrudnienie wykazało raczej pewne pogorszenie, wzrastając mniej niż normalnie w sezonie. Pozatem, po bardzo intensywnej produkcji w poprzednim miesiącu, zmniejszył nieco uruchomienie przemysł włókienniczy, utrzymując zresztą wytwórczość na poziomie, wyższym, niż przed rokiem.

Wskaźnik majowy był prawie o 10 proc. wyższy, niż w maju 1935 r., a o 7 proc. wyższy od przeciętnej z roku 1935.

AMERYKA

—OBNIŻENIE STAWEK TRANSPORTOWYCH DO KUBY I ZATOKI MEKSYKAŃSKIEJ. Wobec uznania portów Gdyni i Gdańska za t. zw. porty bazowe, konferencja zachodnio-indyjska, ustalająca wysokość stawek frachtów morskich, obniżyła stawki transportowe z obu portów polskich do Kuby i zatoki Meksykańskiej do poziomu stawek z Hamburga i Rotterdamu.

— PRZYMUSOWE PRACE PRZY WYDOBYCIU CYNY W BOLIWJI. Boliwja należy do międzynarodowego kartelu cynowego i przyznana jej kwota produkcyjna jest druga skolei co do rozmiarów. Zaznaczyć przytem należy, że wywóz cyny jest głównym dochodem kraju. Brak rąk roboczych nie pozwala jednak Boliwji na wykorzystanie przyznanych jej kontyngentów produkcyjnych, to też ostatnio eksportuje ona zaledwie 60% kontyngentu. W związku z tem powstał projekt przeznaczenia na prace w kopalniach cyny byłych żołnierzy.

— DŁUG PAŃSTWOWY STANÓW ZJEDNOCZONYCH osiągnął obecnie rekordową sumę, wynoszącą 34.331 355.867 dolarów. W roku budżetowych 1935—36, który zakończony został dn. 30 ub. m., wydatki państwa wyniosły 8 i pół miljardów dolarów. Deficyt budżetowy wyniósł 4,7 miljardów dolarów.

—(::)—

Łatwy sposób

Dają się wciąż słyszeć głosy, i słuszne, że naczynia używane do napojów chłodzących nie są utrzymywane w należytej czystości. W istocie, widok opłukiwanej szklanki w kubełku, gdzie już sto takich szklanek, od stu ust... niewiadomo o ile zdrowych, było płukanych, może odebrać ochotę do wypicia wody sodowej — choćby z sokiem. Najłatwiejszym sposobem zaradzenia złemu to wyrób **papierowych** szklanek, takich, jakie np. sprzedają na dworcu toruńskim i w innych miejscach. Szklanka taka, z dość sztywnego, pergaminowego papieru trzyma płyn doskonale, jeśli prędko wypić nie rozmaka i wysuszona może konsumentowi służyć jeszcze kilka razy, zabrana do kieszeni, do następnego postoju z wodą sodową lub lodami. A kosztuje grosze. Spróbujcie takie fabrykować w Wilnie.

Podwójne życie zakładu introligatorskiego

Gdy podczas przesłuchania w policji zapytano zawodowego gracza hazardowego, co to będzie, gdy policja zamknie wszystkie kluby gier hazardowych, na ustach jego zjawił się ironiczny uśmiech i padła charakterystyczna odpowiedź:

Czy można zatamować bieg rzeki?

Przypomniało się to oświadczenie w związku z ujawnieniem przez policję potajemnego klubu gier hazardowych w.. zakładzie introligatorskim Józefa Pawtela przy ul. Tatarskiej 12.

Jak już donieśliśmy, władze administracyjne od kilku tygodni toczą kampanję przeciwko potajemnym klubom uprawiającym gry hazardowe. O tych posunięciach, w wyniku których dwa kluby zamknięto, a trzeci, jak mówią sam dobrowolnie zawiesił swoją działalność na polu gier hazardowych“, zadecydował szereg skarg od żon i krewnych graczy.

Z chwilą zwinięcia tych klubów do policji coraz częściej napływać zaczęły skargi, że na miejscu zamkniętych powstały mniejsze kluby hazardowe w mieszkaniach prywatnych, gdzie nocami za okrągłym stolikiem zasiada towarzystwo łaknące emocyj i narażające się czasami na ogranie przez szulerów, którzy usiłują przedostać się wszędzie.

Wkrótce stwierdzono, iż w zakładzie introligatorskim Pawtela odbywa się gra. W nocy skromny zakład introligatorski zamieniał się na jaskinię gry. Wczoraj w nocy policja znienacka zjawiła się w zakładzie Pawtela, gdzie zastała dość liczne towarzystwo, aż tak dalece pochłonięte grą w „makao“ i „chemin de fairra“, że nie spostrzegło posterunkowych.

Oto nazwiska: Szmel Łapidus, Awigdor Stołow, Stanisław Hryniuk, Edward Tamuzski, Efraim Riwusz, Stefan Szumkowski, Wacław Kejdziewicz, które zostały uwiecznione w protokóle policyjnym.

Ponadto policja ustaliła, iż Pawtel pobierał 10 procent od banku. Jest to odsetek niesłychanie wysoki, nawet jak na tego rodzaju jaskinię.

Sporządzone protokóły przesłano do Starostwa Grodzkiego, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

(c)

KURJER SPÓŁDZIELCZY

Pod redakcją Edwarda Kozakiewicza

„Na drodze spółdzielczości tworzymy wielką i potężną Polskę Ludową. wielką bogactwem kultury, potężną zamożnością i uspołecznieniem ludzi".
R. MIELCZARSKI.

Czyn Spółdzielczy

Tegoroczny „Dzień spółdzielczości" upłynął pod hasłem czynu spółdzielczego. Taki czyn spółdzielczy spełnia się na odcinku spółdzielczości mleczarskiej. Spełnia się samorzutnie, bo robi go dół rolniczy, a udział organów i czynników nadrzędnych ogranicza się tylko do rad i pomocy.

Cóż to wysuwa mleczarstwo na czoło zainteresowań rolnika? Nic innego— tylko bieda. **bieda i rozbudzona przez nią wola samoobrony.**

A że mleko jest skutecznym środkiem walki z biedą, wie o tem nasz wieśniak, wie że spółdzielnia wypłaca mu co miesiąc należność za dostarczone do niej mleko, niby gażę urzędnikowi, że **gaży tej nikt nie zredukuje,** a przeciwnie może ją sam sobie podwyższyć, gdy tylko zechce się do tego przyłożyć.

Nietrudno również zrozumieć, że dochody te byłyby znacznie większe, gdyby tak wszyscy rolnicy poszli do Spółdzielni, bo zwiększając przerób zmniejszaliby koszty,

gdyby wszyscy otoczyli większą troską swoje krówki, które za większą troskę dobrze lubią płacić,

gdyby wszystko wyrobione masło czy sery poszły do własnej centrali handlowej która dopilnowałaby ceny, pomogła w technice wyrobu, planowo rozprowadziła na rynkach wyrobiony produkt, zjednała konsumenta do spółdzielczej marki, budząc w nim zaufanie i większy apetyt.

Ku temu jednak idzie, idzie prędzej niżby się niejednemu sceptykowi wydawało. **Dostawy rosną, ilość członków w spółdzielniach się zwiększa, jakość produkcji się poprawia.** Zdradzę w tem miejscu pewną tajemnicę (oby nas tylko nie wbiła w pychę) że na ostatniej ocenie państwowej masła, która się odbyła 29 maja rb. produkcja naszych spółdzielni z ziem wschodnich (oczywiście pracujących ze swą centralą gospodarczą) zajęła pod względem jakościowym **pierwsze miejsce w Polsce.** Już się dziś mówi, że właśnie z naszego terenu **masło pójdzie na eksport,** o czem donie... jeszcze mówiono z pobłażliwym uśmiechem.

Z tym jednak eksportem to cała tragedia.

Mimo starań i wysiłków dostajemy **zagranica za nasze masło najniższe ceny.** Anglicy powiadają, że my jesteśmy tacy zdolni maślarze, że **dostarczamy im aż 200 gatunków masła,** a oni się znają tylko na 2 gatunkach, a najwyżej na 3-ch i dlatego, dla pewności wszystkie masło polskie dyskwalifikują, a naprawdę to używają go do odświeżania i naprawiania masła kolonjalnego, znacznie gorszego.

Prawdziwa przyczyna, to jednak jest ta, że masło nasze jest w Anglji **skompromitowane przez handel prywatny,** jeszcze w tych czasach, kiedy spółdzielczość w eksporcie udziału nie brała, albo brała w bardzo małym stopniu, że mamy istotnie towar niejednolity, choć nie najgorszy, co pochodzi stąd, że spółdzielnie nasze są zbyt drobne i każda niemal masielnica inne wydaje masło, a najważniejsze to jest to, że nie mamy t. zw. standaryzacji, któraby pod znakiem państwowym wprowadziła masło nasze na rynek angielski, jako towar gwarantowany.

Skutek jest ten, że do cen zagranicznych rząd musi dopłacać spółdzielniom tak zwane **premje wywozowe. Jest** to oczywiście łaska pańska, która może się urwać i wtedy znaleźlibyśmy się w położeniu bardzo ciężkiem.

Dlatego też rząd wekslując gospodarkę rolną na kierunek hodowlany, pomyślał o trwalszych podstawach naszego mleczarstwa. Rzucone zostały większe, bo wynoszące aż **7 miljonów złotych, bardzo dogodne kredyty** na modernizację mleczarstwa, tak abyśmy mogli jakościowo nasze masło poprawić i ujednolicić, przez to podnieść jego cenę na rynkach zagranicznych, a wtedy premje nie będą nam potrzebne. Bo dlaczego nie możemy się mierzyć z innemi narodami? — Jeżeli już nie Duńczykom, to sprostajmy choćby naszym najbliższym sąsiadom — Łotyszom.

O ile przed kredytami wogóle przestrzegaliśmy spółdzielnie, to **do ostatnich kredytów, jako wyłącznie hipotecznie zabezpieczonych, bardzo usilnie spółdzielnie zachęcamy.**

Instynkt rolniczy sprawia to, że przywiązanie do spółdzielni rośnie, że wiara w zbiorową siłę przenika do najszerszych warstw rolniczych.

Powiedziałem instynkt, bo jeszcze nie świadomość.

Bo gdyby wszyscy rolnicy wiedzieli, jaką **wojnę o los ich toczy zorganizowana spółdzielnia mleczarska,** to napewno co do jednego znaleźliby się w jej szeregach.

Oto obrazek z bardzo niedawnych czasów.

Gdy w listopadzie roku 1934 stracili śmy rynek niemiecki, wskutek tak zwanych ograniczeń dewizowych w Niemczech, gdy nieco później budżet państwa nie pozwolił na płacenie premji wywozowych do Anglji, trzeba było rosnące **nadwyżki masła usuwać z kraju po 90 a nawet 70 groszy za kilogram.**

Cena więc w kraju powinna spaść do tego samego poziomu.

A przecież wiemy, że spółdzielnie otrzymywały w tym czasie po 2 zł. i wyżej za kilogram masła. Trwało to do lipca roku 1935, kiedy obie krzywdy zostały naprawione przez rząd.

Któż to sprawił, że rolnictwo polskie nie poniosło w tym czasie tych nieobliczalnych strat, jakie ponieśćby powinno. Otóż sprawiła to zorganizowana spółdzielczość mleczarska, która przez swe centrale gospodarcze wzięła na siebie straty z wywozu, aby utrzymać ce... w kraju na możliwym poziomie. Korzyści więc ze spółdzielczości odniosło całe rolnictwo, nawet to niezorganizowane, i te jego odłamy, co jeszcze dziś rzucają spółdzielczości kłody pod nogi, a najprzykrzejsze jest to, że i pewna grupa spółdzielni tak zwanych „dzikich" też urządziła sobie żerowisko na poświęceniu i ofiarności lepszych swych braci.

Czyn spółdzielczy... wszak ten czyn, my spółdzielcy-mleczarze pełnimy w trudzie codziennym, nietylko na święto.

Ale tem niemniej mamy dużo, po wiedziałbym heroicznych czynów jeszcze przed sobą, heroicznych dlatego, że bardzo a bardzo pilnych.

Mamy odrazu robić wielkie, wzorowane na innych choć młodszych od nas narodach, mleczarstwo.

Tego żądamy od wsi bo chcemy ją podnieść jej własnemi rękami.

A cóż na to spółdzielcy i niespółdzielcy miejscy... czy nic nie mają do zrobienia?

Od Was, mieszczuchy, żądamy poparcia:

Spożywajcie nasze produkty uczciwie i sumiennie przyrządzone w spółdzielniach wiejskich i dostarczane Wam pod kontrolą naszych centralnych organizacyj.

Leży to w niemniejszym stopniu i w **waszym interesie,** bo zbogacona wieś przyjdzie do was po zakupy jej potrzebnych towarów, da wam pracę i zarobek.

W szczęściu wszystkich są wszystkich cele!

St. Barański.

Uspółdzielczona wieś

Ktoś może pomyśli, że ta wieś znajduje się gdzieś zagranicą, że bierzemy obce wzory, lecz na szczęście **mamy ją w Polsce.** Wsią uspółdzielczoną **jest Lisków,** położony w pobliżu miasta Kalisza w województwie łódzkiem. W r. 1900, kiedy do wsi przybył na probostwo ks. Wacław Bliziński **wieś tonęła w błocie** i była zapomnianą przez Boga i ludzi biedną nędzną osadą w której **było 87% analfabetów.**

Ksiądz Bliziński będąc młodym, życzliwym dla bliźnich, wziął się energicznie do pracy **nietylko słowami a przedewszystkiem czynem.** Uważając spółdzielczość za jedyny sposób poratowania w biedzie, organizuje spółdzielnie. Rozpoczyna od założenia spółdzielni rolniczo-handlowej w r. 1902 pod nazwą „Gospodarz". Spółdzielnię musiał założyć jako prywatny sklep przy 34 tajnych udziałowcach, bo władze rosyjskie inaczej nie zezwoliły. Ta spółdzielnia jest nietylko źródłem dobrego i taniego towaru, lecz i klubem dla wieśniaków i stała się zarodkiem innych organizacyj spółdzielczych. W tymże roku zorganizowana została straż pożarna i towarzystwo ubezpieczeń od nieurodzaju. W r. 1904 założył ks. Bliziński warsztaty tkackie, które później przekształciły się na dwuletnie kursy szycia, trykotarstwa i rękodzielnictwa. I tak, co pewien czas organizował ks. Bliziński coraz nowe placówki społeczne, pomimo ogromnych przeszkód.

Charakterystyczny jest fakt, że starania u władz rosyjskich o zezwolenie założenia spółdzielni kredytowej trwały dwa lata, wreszcie zezwolono, lecz z zastrzeżeniem, że do władz nie mogą wejść ks. Bliziński i dwaj gospodarze. Ksiądz Bliziński posiadał wielką wytrwałość i wiarę, **uważając ruch spółdzielczy za wcielenie nauki Chrystusa w życie codzienne** i to mu pomagało łamać przeszkody.

Obecny Lisków po 35 latach działalności ks. Blizińskiego zmienił się do niepoznania i niczem nie przypomina dawnej biednej wsi. Obecnie w Liskowie, który nie jest zbyt dużą wsią, są następujące organizacje i instytucje: spółdzielnia rolniczo-handlowa, parowa mleczarnia spółdzielcza, parowy młyn spółdzielczy, spółdzielcza cegielnia i betoniarnia, Kasa Stefczyka, dom ludowy, boisko sportowe i strzelnica, przedszkole, 7 mioklasowa szkoła powszechna, szkoła hodowlana, szkoła zawodowa żeńska, stacja opieki nad matką i dzieckiem, Ośrodek Zdrowia, przytułek dla starców, remiza strażacka, 3 świetlice dla młodzieży, bibljoteka i czytelnia, sierociniec, szkoła przemysłowo-rzemieślnicza, warsztaty szkolne szewieckie i krawieckie, kąpiele ludowe, szpital na 30 łóżek, gabinet dentystyczny, czasopismo „Liskowianin", Kółko Rolnicze, Koło gospodyń wiejskich, chór, orkiestra, kółko dramatyczne i kilka innych organizacyj, w rodzaju Zw. Strzel. i Czerwonego Krzyża. **We wsi istnieje kanalizacja, wodociągi, 7 studzien artezyjskich i elektryczność,** o czem wiele miast mniejszych w Polsce dopiero marzy.

Widzimy, że **jedynie drogą współdziałania,** a nie egoistycznego współzawodnictwa indywidualnego, działania prywatnych jednostek, **można osiągnąć tak wspaniałe rezultaty** na każdem polu, jakie osiągnięto w Liskowie. Znamienne jest, że ks. Bliziński będąc przez władze rosyjskie zmuszony do założenia prywatnego sklepu, zakłada jednak sklep spółdzielczy z 34 tajnymi udziałowcami, a to dlatego, że nie wierzy, żeby nawet **kupiectwo polskie** mogło cośkolwiek pomóc w biedzie chłopu, bo **tak samo jest zbyteczne i pasożytnicze, jak i każde inne.**

Gdyby cała Polska wyglądała, jak Lisków, nie byłoby w niej biedy.

E. Kozakiewicz.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ tematem obrad Związku Młodej Wsi na Wileńszczyźnie

28 czerwca r. b. odbył się w Wilnie 14 Zjazd Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej. Ze sprawozdań zarządu wojewódzkiego i powiatowych widoczny jest stały rozwój organizacji pod każdym względem. W kilku miejscowościach koła Młodej Wsi współpracują ze spółdzielniami. Podczas dyskusji poruszono potrzebę przygotowania społeczno-spółdzielczego młodzieży przez szkoły rolnicze. Jeden z delegatów podał myśl organizowania spółdzielni pracy, któreby zatrudniły bezrobotną ludność wiejską przy budowie szkół, dróg, mostów, których brak jest dotkliwy.

Zainteresowanie się młodzieży wiejskiej ruchem spółdzielczym jest znamienne dla całej Polski, ono w dużej mierze przyczyniło się do powstania przeszło 400-tu spółdzielni w roku ubiegłym.

Najmłodsza spółdzielnia

Spółdzielnia spożywców **„Żniwo" w Kurzeńcu** jest najmłodzą spółdzielnią okręgu wileńskiego. Powstała 18 lutego r. b., a dziś liczy już 130 członków z dwoma tysiącami kapitału udziałowego. Obroty od chwili założenia do końca kwietnia wyniosły zł. 5.205. Jeżeli się zważy, że w małym Kurzeńcu, liczącym 2000 mieszkańców istnieją 24 sklepy, trzeba stwierdzić, że początki pracy są zadawalające. Spółdzielnia jest lojalna względem Hurtowni, gdyż przekonała się, że kupno towarów w Związku jest najkorzystniejsze. Lokal spółdzielni mieści się w domu Kasy Stefczyka, poza obrębem miasteczka, co jest trochę niedogodne. W miasteczku spółdzielnia nie mogła znaleźć lokalu, do czego przyczynili się kupcy.

Jakkolwiek Kurzeniec leży w odległości 1,5 km od stacji kolejowej, musi towar sprowadzać końmi z odległej Wilejki, gdyż brak urządzeń stacyjnych uniemożliwia transport koleją na miejsce przeznaczenia.

Rzecz jasna, transport kołowy podraża znacznie ceny towarów. Kurzeniec jest dość zwartym i żywym ośrodkiem gospodarczym, gdyż są tu dwa młyny, dwa tartaki, gorzelnia, dwie smolarnie, stąd też straty spowodowane brakiem stacji towarowej dla tej miejscowości znaczne. Ludność od dłuższego czasu bezskutecznie kołacze do władz państwowych w tej sprawie

Zjazd spółdzielców w Łodzi

Dnia 20 czerwca br. w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi odbył się *pod przewodnictwem wojewody A. Hauke - Nowaka* zjazd poświęcony zagadnieniom spółdzielczym na terenie województwa łódzkiego. W zjeździe wzięli udział: grupa regjonalna posłów i senatorów, naczelnicy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, przedstawiciele samorządu gospodarczego oraz liczni działacze spółdzielczy z terenu.

Referaty wygłosili: Fr. Hajkowski, dyr. Okręgowego Związku Spółdz. Roln. i Zar. - Gosp. w Warszawie, o obecnym stanie i dalszych możliwościach spółdzielni rolniczo - handlowych i mleczarskich, H. Kucharczyk — o działalności spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych oraz St. Dippel, dyr. „Społem" Związku Spółdz. Spoż. R. P. o stanie i planach pracy spółdzielni spożywców i Banku „Społem". Po ożywionej dyskusji p. wojewoda, reasumując wywody referentów i mówców, podkreślił znaczenie istniejącej planowości w dziedzinie spółdzielni mleczarskich oraz wyraził apel o opracowanie podobnych planów dla innych typów spółdzielni

KALENDARZYK CZYNNOŚCI dla władz spółdzielni na I-szą połowę lipca

Wpłacić składkę lustracyjną za m. lipiec.

Składki do Ubezpieczalni Społecznej i podatek dochodowy wpłacić przed 7-ym.

Do 15 **wpłacić zaliczkę na podatek od obrotu, osiągniętego z niečzłonkami** w maju odliczając artykuły o scalonym podatku.

Przysłać do Związku sprawozdanie rachunkowe za II-gi kwartał r. b.

Procenty i raty pożyczek płatne półrocznie zaraz uregulować.

Zebrania dzielnicowe i walne w spółdzielniach zwołać w połowie miesiąca w celu udzielenia informacji o stanie i wynikach działalności spółdzielni za I-sze półrocze. W spółdzielniach należących do Zw. Spółdz. Spoż. Rz. Pol. pełnomocnicy powinni złożyć relacje ze Zjazdu czerwcowego.

Wieści i obrazki z kraju

Znieść opłaty za budowę studni

Wiemy o tem dobrze, że są u nas jeszcze całe

wsie i miasteczka nieposiadające ani jednej studni

Wodę do wszystkiego czerpie się z rzek, stawów, jezior i t. d. Tamże kąpią się ludzie i zwierzęta, tam myje się różne sprzęty, pierze bieliznę, ba, nawet moczy konopie. Tamże wrzuca się zdechłe psy, koty, t. zw. łożyska krowie po ocieleniu się i t. d.

Są szczęśliwsze wsie i miasteczka, które mają chociaż jedną studnię drewnianą, z której woda nie jest wprawdzie smaczna (przegniłe cembrowiny, porosłe mchem, trawą i jakiemś zielskiem — skąd odżywają się niedołężne żaby) ale zato pozbawiona owych „pierwiastków".

Do najszczęśliwszych wsi i miasteczek należą już te, które mają przynajmniej jedną studnię murowaną. Tu tchnie już, że się tak wyrażę, Europą.

Sięgnijmy do przyczyny. Najpierw tradycja, brak „mody", potem wojna, wreszcie kryzys i t. d. Jednak postęp i kultura robią swoje. Wieś już zrozumiała, że bez murowanej studni niema dobrej wody, wreszcie, że woda na własnem podwórku — to wielkie dobrodziejstwo pod każdym względem. To też

studnia murowana jest dzisiaj marzeniem każdego wieśniaka.

Niestety, tylko marzeniem, bo to jakoś ciężko się koreluje. A najgorzej już jest z opłatą na budowę studni:

siedem zł.!!!

(Niektóre gminy pobierają podobno 2 zł., ale jednak pobierają). Czyż zatem pobieranie 7 zł. na prawo wybudowania studni (która kosztuje około 30 zł.) jest propagandą higjeny? Nie.

A więc, jeśli dbamy o wieś, jeśli mamy na myśli zwalczanie chorób zakaźnych i pożarów (zapomogi wynoszą stokroć więcej niż pobiera się opłaty)

znieść należy czemprędzej opłaty gminne za budowę studni.

To będzie najlepszą propagandą higjeny na wsi.

J. HOPKO.

Pomnik Marszałka w Brasławiu zostanie odsłonięty 26 lipca

Wobec niezakończenia prac technicznych przy ustawianiu pomnika Marszałka w Brasławiu oraz niemożliwości uporządkowania placu do dnia 12 lipca rb. Komitet Powiatowy Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego na ostatniem posiedzeniu postanowił termin odsłonięcia pomnika przesunąć z dnia 12 lipca na dzień 26 lipca rb.

Pozatem na temże posiedzeniu został omówiony program uroczystości oraz sprawa zakwaterowania i wyżywienia przybywających na ten dzień do Brasławia gości.

Organizacje prowadzące przysposobienie wojskowe zarządziły koncentrację swych oddziałów w Brasławiu, gdzie wezmą one udział w uroczystości odsłonięcia pomnika.

Brasław

— INTENSYWNE ROBOTY MELJORACYJNE. W roku bieżącym na terenie powiatu brasławskiego są prowadzone bardzo intensywnie roboty meljoracyjne. Według planu pracy w r. b. ma być wykopanych 28 kilometrów bieżących rowów, które odwodnią przeszło 530 hektarów gruntów podmokłych w trzech gminach: przebrodzkiej, jodzkiej, widzkiej i brasławskiej.

Prace meljoracyjne prowadzone są na podstawie ustawy o świadczeniach w naturze.

— C. I. W. F. OPIEKUJE SIĘ BIEDNĄ DZIATWĄ. Utartym zwyczajem Centralny Instytut Wychowania Fizycznego im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, podczas pobytu na obozach letnich w Brasławiu roztacza opiekę nad biedną dziatwą z Brasławia i pobliskich wsi, udzielając jednorazowego posiłku oraz ucząc pieśni i zabaw.

W roku bieżącym akcja ta została rozpoczęta w dn. 2 bm. i obejmie ponad 60 dzieci.

—ROZWIĄZANIE SZEREGU ORGANIZACYJ LITEWSKICH. Starosta powiatowy brasławski rozwiązał oddziały litewskiego T-wa św. Kazimierza w Gierdziunach, gm. rymszańskiej i Bieluszkach, gm. opeskiej oraz oddział litewskiego T-wa Rolniczego w Antaldze, gm. rymszańskiej, gdyż działalność tych oddziałów mogła zagrażać spokojowi publicznemu.

Stwierdzonem zostało wedle dochodzeń, że członkowie rozwiązanych oddziałów szerzyli nienawiść między mieszkańcami swych wsi, utrudniając współżycie ludności litewskiej z polską i białoruską. Pozatem wybitniejsi działacze tych oddziałów szerzyli wieści, mogące wywołać niepokój publiczny. (Pat).

— BUDOWA SZKÓŁ. W związku z zamierzonem budowaniem przez Rząd po jednej szkole powszechnej w każdej gminie powiatu brasławskiego, Wydział Powiatowy w Brasławiu na ostatniem posiedzeniu przeznaczył z nadwyżki budżetowej zł. 15.000 na fundusz zapo... dla gmin, które o własnych siłach nie będą mogły budowy szkół przeprowadzić.

— NA F. O. N. Na ostatniem posiedzeniu Wydział Powiatowy w Brasławiu postanowił przeznaczyć kwotę zł. 5.000 na Fundusz Obrony Narodowej z nadwyżki budżetowej z lat poprzednich.

Smorgonie

— PIERWSZA KOMUNJA ŚW. W ub. niedzielę przystępowało przeszło 110 dziatwy szkolnej parafji smorgońskiej w miejscowym kościele parafjalnym do pierwszej Komunji Św. W uroczystej procesji wprowadzono ją do kościoła, gdzie po porannej Mszy św. księża udzielali dziatwie komunji. Rodzice postarali się o to, żeby ich pociechy w tym dniu tak uroczystym miały odpowiednie stroje. Szkoda tylko, że nie pomyślano o tej nielicznej dziatwie ze wsi, która z braku obuwia boso przystępowała do pierwszej Komunji św. W otoczeniu odświętnie ubranych dzieci biedna dzieciarnia wiejska czuła się bardzo nieswojo. Zamiast radosnego uśmiechu zabłysły łzy w jej oczach. —sł.

— POŻYTECZNA NOWOŚĆ. Rokrocznie rozsadzano przy ulicach naszego miasta szereg drzew, które sezasem uległy zniszczeniu. W tym roku Zarząd Miasta zabrał się energicznie do zabezpieczenia dotąd jeszcze istniejącego drzewostanu, który jest prawdziwą ozdobą ulic naszego miasta. W tym celu otoczono wszystkie drzewka i małe pędy przy ulicach odpowiedniemi ogrodzeniami.

Kurzeniec

— REHABILITACJA WÓJTA GMINY. W dn. 8 marca 1936 roku został przytrzymany przez władze sądowe Franciszek Rusiecki, wójt gminy Kurzeniec, którego na drugi dzień zwolniono, wytaczające jednocześnie śledztwo sądowe w sprawie zarzutów o rzekomo popełnione nadużycia w związku z jego długoletniem urzędowaniem w charakterze wójta gminy Budsław.

W związku z wytoczeniem śledztwa p. Rusiecki został zawieszony w czynnościach urzędowych, jako wójt gminy Kurzeniec.

W ostatnich dniach czerwca r. b. sprawa została umorzona przez władze sądowe, tem samem p. Rusiecki został oczyszczony od stawianych mu zarzutów, a w dniu 1 lipca r. b., ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców gminy Kurzeniec i współpracowników, objął ponownie urzędowanie w gminie Kurzeniec. ARG.

Katastrofalne zbiory siana

Z Postaw donoszą:

Panujące upały postawiły miejscowych rolników wobec sytuacji, którą należy uznać za katastrofalną. Zboża dojrzały przedwcześnie, nim zdążyły rozwinąć się do normalnego stanu, a w miejscowościach piaszczystych, wyżej położonych zostały doszczętnie wypalone. Stosunkowo nieźle okazały się koniczyny, natomiast trawy, sądząc po dotychczasowych sianokosach, dały w wielu miejscach zaledwie połowę przeciętnych zbiorów. W szczególności dotknięta klęską jest środkowa część powiatu, a mianowicie gmina woropajewska, w której nie było od wielu tygodni opadów atmosferycznych, przelotne zaś burze i deszcze przechodziły obok.

Ziarno żyta nie będzie nadawało się do siewu

Wskutek długotrwałej posuchy żyto na terenie powiatu brasławskiego zupełnie już dojrzało i w ostatnich dniach rozpoczęły się żniwa.

Zbiory tegoroczne zapowiadają się źle, gdyż zachodzi obawa, że zbyt szybkie dojrzewanie żyta na gruntach piaszczystych nie wykształciło ziarna, tak, że gdzieniegdzie nie będzie się ono nadawało do siewu.

Grodno

— SPŁONĄŁ WAGON W POCIĄGU TOWAROWYM. W dniu 4 b. m. około godz. 4 rano obsługa pociągu towarowego Nr. 241, zdążającego z Suwałk do Grodna, zauważyła na 6 km. przed stacją Grodno, ogień i dym, wydobywający się z wagonu napełnionego karpiną, przeznaczonego do smolarni. Pociąg natychmiast zatrzymano i palący się wagon odczepiono. Na ratunek pośpieszył pluton wartowniczy 81 p. p., stacjonowany w pobliskiej wsi Czechowszczyźnie. Przybyła również ochotnicza straż pożarna z Grodna. Mimo akcji ratunkowej wagon spłonął doszczętnie. Po godzinnej przeszło pracy nad oczyszczeniem toru, pociąg wychodzący z Grodna do Suwałk odszedł z 45 minutowem opóźnieniem. Pożar wybuchł od iskry z lokomotywy.

Ogromny pożar lasów i torfu w pow. brasławskim

Wskutek długotrwałej posuchy w dniu 30 ub. m. na terenie gm. miorskiej zapaliły się torfy na mszarach, należących do Mikołaja Charczenki, a w dniach następnych pożar przerzucił się na teren lasów państwowych i Ajzensztadta, przestrzeń których wynosi około 5.000 ha.

Zmobilizowana natychmiast akcja ratownicza doprowadziła do ugaszenia pożaru w lasach państwowych, natomiast w lasach Ajzensztadta pożar trwa w dalszym ciągu, jak również w rozmaitych miejscach palą się torfowiska na kompleksie, który w całości wynosi około 10.000 ha.

Przy akcji gaszenia ognia pracowało 250 osób, obecnie jednak władze administracyjne poleciły ilość ludzi zwiększyć, a to w obawie, by pożar nie przerzucił się znowu do lasów, ze względu na bliskie sąsiedztwo mszarów, których ugasić nie można.

Jak dotychczas straty obliczane są na sumę około 20.000 zł.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 107

Pamiętnik nauczycielki

Koniec roku jest głośny, jak huczny finał. Szkoła przedostaje się na boisko, z boiska wychodzi na ulicę, rozbiega się na wycieczki, włacza się na statki i do pociągów, śpiewa i krzyczy, aż wszystko to pragnie rozsadzić serce. Ale w tym roku było inaczej.

* * *

Gdy się to napisze, robi się straszno Nie potrzebuję opowiadać, jak to było wogóle? Każdy to przeżywał sam dla siebie i każdy inaczej. Ale nawracam do ostatniego rozdziału, do radości wielkanocnej. Gdy potem ściskałam płaczące dziewczynki, mówiłam ze łzami:

— Ach, „przecieszyłyśmy się" wtedy. Było nam zanadto wesoło. A On właśnie dogorywał...

— To proszę pani było poto, abyśmy miały siły przetrwać, — pocieszała mię Henia, sama drżąca i blada.

W szkole była martwa cisza. — Dzwonek nie dzwonił. Na znak żałoby rozlegała się kołatka. Widok zbolałej twarzy dyrektorki pobudzał dziewczęta do łez. Wszystko raniło serca. Wszystko było nie do zniesienia. O, zrozumiejcie, żeśmy zapomniały nawet, że to był Bohater, Mąż Stanu, Wódz, Marszałek. Pamiętałyśmy, że był najukochańszy.

— O, Dziadusiu, Dziadusiu — łkały dziewczęta.

— Drogi, jedyny! Czy Cię bolało?

— I jak to boli przed śmiercią. Czy to bardzo straszno?

— To nieprawda. Ja nigdy nie uwierzę. Wprost mówię wam: nie wierzcie i to się odmieni — krzyczała jakaś zrozpaczona...

* * *

Mówi się: trzeba panować nad sobą. No, a jakże tu panować, gdy unosiła nas groźna fala, co chwila ciskając o skałę rozpaczy?

Jaka ciężka była dla nas modlitwa poranna! Szłyśmy do sali, a tam od przeciwległej ściany wychodził nam na spotkanie „Błękitny Dziadek" — dużego portretu Kuleszy. Taki swojski dawniej teraz był uroczysty, błyskał światłem przez krepę i w kwiatach był cały. Więc zaraz dziewczęta gryzły usta, odwracały oczy i nie chciały pokazać, że się ciągle „mażą". Ale pierwsze dni wypełniła jawna rozpacz, nieopisane przygnębienie. Takie wesołe, roześmiane klasy trwały cichuteńkie i dziewczęta skarżyły się, że teraz dopiero wiedzą, jak ciężko jest przebrnąć przez wszystkie godziny dnia od rana aż do wieczora, a potem znowu się budzić do tej samej rozpaczy.

Najweselsze dawniej dziewczynki były najbardziej zrozpaczone. Wtenczas właśnie pokochałam z całej duszy Wisię. Taki z niej wogóle chłopczyk! Czupryna krótka. Oczy błyszczące, zwinne nogi i nieprzemożona chęć do ruchu. Wiewiórka! Zawsze uśmiechnięta i skłonna do pogawędki, przyjacielska, otwarta i szczera — wydawała mi się mało głęboka. Miałam wrażenie, że się w niej wszystko pieni po wierzchu.

A wtedy? Przyszłam raz — na jakiś trzeci dzień po tem strasznem — bardzo wcześnie do szkoły. Na którymś z korytarzy dojrzałam przy oknie skuloną figurkę. W pochyleniu pleców i w cały rysunku tej małej postaci tyle było smutku, że spytałam przez łzy:

— O czem tak myślisz, Wisiu?

— Czy można myśleć o czem innem? — odpowiedziała, powoli zwracając ku mnie głowę.

I nagle coś się tak stało, że znalazłyśmy się w uścisku. Oszczędzając inną stronę, każda z nas mężnie powstrzymywała łzy.

— Jest mi lżej. Teraz wierzę w to, że cierpienie łączy — szepnęła mi, gdyśmy szły po korytarzu. Ale potem Wisia znów się załamała. Przestała na jakiś czas chodzić do szkoły. Napisała do mnie: „Tęsknię za Dziadusiem. Nie wiem, nie rozumiem, jak można będzie żyć bez Niego"...

(D. c. n.)

Kronika kulturalna Wilna

Prof. Bay Akdes Nimet u Turkologów Słuchaczy Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie

Bawiący od kilkunastu dni w Polsce prof. Bay Akdes Nimet w ub. sobotę był gościem Koła Turkologów Słuchaczy Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie.

Jak już donosiliśmy, celem podróży prof. Bey Akdes Nimet'a jest przeprowadzenie badań nad stosunkami polsko - tureckiemi na podstawie źródeł znajdujących się w bibljotekach uniwersyteckich w Polsce.

W Wilnie prof. Bay Akdes Nimet bawi już od kilku dni. Po zwiedzeniu okolic i osiedli Karaimów i muzułmanów na Wileńszczyźnie, prof. Bay A. Nimet zainteresował się działalnością Koła Turkologów, jako jedynem w Polsce kołem naukowem młodzieży akademickiej, żywo interesującem się życiem Turcji oraz stosunkami polsko - tureckiemi, od chwili ich nawiązania.

W skromnym lokalu Koła powitał gościa przemówieniem w języku tureckim p. Wł. Jewsiewicki, prezes Koła. Pokrótce scharakteryzował rozwój i działalność Koła oraz znaczenie dla studjujących język turecki w Wilnie. Prof. Bay Akdes Nimet odpowiedział również po turecku, dziękując wszystkim zebranym za miłe przyjęcie, jakiego doznał w Wilnie. Był jednocześnie zaskoczony znajomością języka tureckiego w Wilnie. Podkreślił owocną pracę znakomitego orjentalisty i wybitnie zasłużonego na polu turkologji J. E. S. S. Szapszała. Na zakończenie zaznaczył o konieczności nawiązania ściślejszych stosunków Koła Turkologów z organizacjami akademickiemi w Turcji i przyrzekł swoją pomoc do zrealizowania tego celu.

Licznie zgromadzeni sympatycy i członkowie Koła przy tureckiej czarnej kawie spędzili miłe kilka wieczornych godzin. Trzeba zaznaczyć, że prof. Bay Akdes Nimet rozmawiał z gośćmi zupełnie biegle po polsku.

Jak się dowiadujemy, prof. Bay A. Nimet po zwiedzeniu bibljotek Uniwersyteckiej i Wróblewskich w bieżącym tygodniu opuszcza Wilno, udając się do Szwecji, gdzie w tamtejszych bibljotekach przeprowadzi poszukiwania dokumentów dotyczących stosunków z Turcją za czasów Karola Gustawa i Piotra Wielkiego.

St. Mer.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Teatr Miejski na Pohulance nieczynny do otwarcia sezonu zimowego.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYNSKIM.

— Dziś, we wtorek dnia 7.VII r. b. o godz. 8.15 wiecz. Teatr Letni w Ogrodzie po-Bernardyńskim gra doskonałą komedję w 3-ch aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. **„Cudzik i S-ka"** z K. Dejunowiczem w roli głównej i z L. Wołłejką w roli rosyjskiego emigranta Bułatina, oraz z pp. H. Drohocką, I. Jasińską-Detkowską, I. Górską, J. Polkówną, Lili Zielińską, S. Śródką, S. Siezieniewskim, T. Surową i K. Utnikiem. Reżyserował W. Czengery. Dekoracje W. Makojnika. Ceny zniżone.

KRONIKA

Wtorek 7 Lipiec

Dziś: Cyrjaka i Metodego B.B.
Jutro: Elżbiety Kr., Prokopa

Wschód słońca — godz. 2 m. 54
Zachód słońca — godz 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 6 VII 1935 r

Temperatura 759
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 16
Opad—ślad
Wiatr połudn. zachodni
Tendencja lekki wzrost
Uwagi: pogodnie, przelotny deszcz

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sarola (Zarzecze 24); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); Augustowskiego (Mickiewicza 10).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Pupiak Wacław-Andrzej; 2) Klimowicz Mieczysław

— **Zgony:** 1) Romanowski Stefan, 1 rok; 2) Rancew Józef, lat 33; 3) NN. Ludwika, niemowlę; 4) Judkiewicz Władysław, 1 rok; 5) Chowanowicz Gerszon, lat 9; 6) Szybowska Chasia, lat 61.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Marchewianka Maryla z Łodzi; prof. Tołwiński Tadeusz z Warszawy; Conrads Gustaw, kupiec z Berlina; Fogelnest Leehman, handl. z Warszawy; Święcki Stanisław z Warszawy; Zdaniewicz Władysław z Warszawy; Ruszczyc Władysław, urz. B. Roln. z Warszawy; Soborski Stanisław z Radomia; Dembiński-Pióro Józef, sędzia z Zamościa; Lichtenstein Józef z Warszawy; Sunderland Stefan, inż. z Warszawy; Jakóbowski Antoni z Warszawy; gen. Tokarzewski Michał z Warszawy; Rakowski Tadeusz, urz. z Warszawy; Bispingowa Marja z Warszawy; Stoińska Celina, naucz. z Poznania.

MIEJSKA

— **Konferencja w sprawach turystyki.** Na 7 b. m. Ministerstwo Komunikacji zwołało konferencję, poświęconą sprawom turystycznym. Na konferencję, z Wilna z ramienia Związku Turystyki wyjeżdżają wiceprezydent miasta p. T. Nagurski i p. Lewon.

— **Nowa partja dzieci wyjechała na kolonje letnie.** W dniach 3 i 4 bm. wyjechał na kolonje letnie w Leoniszkach II turnus biednych dzieci. Ogółem wyjechało 412 dzieci, w tem 380 z wileńskich szkół powszechnych, 22 z przedszkoli i 10 dzieci z Gdańska.

— **Gimnazjum rosyjskie ubiegło magistrat.** Zarząd miasta nawiązał pertraktację z Kurją Metropolitalną o wydzierżawienie gmachu po dawnem seminarjum duchownem przy ul. Ostrobramskiej. W gmachu tym magistrat zamierzał ulokować szkołę powszechną Nr. 5, mieszczącą się przy ul. Piwnej. Szkoła ta ma obecnie lokal wysoce nieodpowiedni.

Pertraktacje jednak dla magistratu zakończyły się niepomyślnie, ponieważ kurja wydzierżawiła lokal gimnazjum rosyjskiemup, które zaofiarowało cenę wyższą, niż Zarząd miejski.

— WALKA Z TAJNYM UBOJEM BYDŁA I SPRZEDAŻĄ NIEOSTEMPLOWANEGO MIĘSA. W ciągu ostatnich kilku tygodni lustratorzy Zarządu miejskiego ujawnili na terenie miasta 6 potajemnych rzeźni, w których dokonywano uboju bydła. Mięso przechowywane było w okropnych warunkach sanitarnych. Zakwestjonowano przeszło 100 kg. mięsa.

Właściciele potajemnych rzeźni pociągnięci zostali do surowej odpowiedzialności karnej.

WOJSKOWA.

— NAJBLIŻSZE DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ. Najbliższe dodatkowe posiedzenie komisji poborowej wyznaczone zostało na dzień 9 bm. Do przeglądu winni stawić się wszyscy mężczyźni, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie uregulowali swego stosunku do wojska.

Komisja poborowa urzędować będzie od godziny 8 rano w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

GOSPODARCZA

— PROJEKT BUDOWY NOWYCH TARTAKÓW. Wobec zwiększenia się eksportu drzewa zagranicę aktualną się stała sprawa budowy nowych tartaków na Wileńszczyźnie. Nad kwestją tą zastanawiają się obecnie przemysłowcy drzewni, którzy pragną zracjonalizować nasz eksport, a przedewszystkiem poświęcić więcej uwagi obróbce drzewa.

Budowa nowych tartaków — o ile zostanie sfinalizowana — przyczyni się niewątpliwie do ożywienia się życia gospodarczego na naszych ziemiach, a w pierwszym rzędzie odegra dużą rolę w walce z bezrobociem.

Dodać należy, że drzewem wileńskiem zainteresowali się nietylko Niemcy, którzy byli dotychczas pokaźnym odbiorcą, ale także i rynek angielski.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Księgowych** w Polsce w wykonaniu uchwały z dnia 30 czerwca r. b. podaje do wiadomości członków i buchalterów niestowarzyszonych, iż w dniu 8 lipca r. b. o godz. 8 wieczór w lokalu Unji Pracowników Umysłowych (Wileńska 29 — Pracum) wice-prezes Zarządu kol. J. Malicki wygłosi referat na temat „Sprawozdanie ze zjazdu księgowych w Łodzi". Wstęp bezpłatny. — Ze względu na aktualność tematu obecność wszystkich buchalterów jest pożądana.

Prowokator?

Z nastaniem lata wędrowne orkiestry i śpiewacy uliczni odwiedzają nasze podwórka. Zależnie od zespołu i śpiewaka zmienia się odpowiednia wartość produkcji i repertuar. Słyszy się więc ostatnie i przedostatnie przeboje, romanse cygańskie, pobożne pieśni i t. d. Ale również i co innego. W ostatnią sobotę na podwórkach przy ul. Wileńskiej grasował osobnik śpiewający: „Polaku czy ci nie żal, że Żyd nad tobą przewodzi", i w dosyć długiej pieśni na popularną melodję „Górela" rozwodził się nad uprzywilejowaniem Żydów w Polsce, utyskiwał na obsadzanie przez Żydów posad, przypisując im wyłączną winę za kryzys i bezrobocie, wreszcie w imię miłości ojczyzny wzywał rodaków do ujęcia za broń, celem wypędzenia wszystkich Żydów z granic Rzeczypospolitej. Osobnik ów nie ograniczył się do śpiewu, lecz powtarzał swą agitację prozą.

Pan ten mówił wybitnie nie tutejszym akcentem. A więc przysłany? Poco w takim razie? Warto, by zadały sobie to pytanie władze bezpieczeństwa publicznego.

Zet.

Biskup obrządku wschodniego w Słonimie

W dn 5 b. m. przybył do Słonima ks. biskup Czarnecki (obrządku wschodniego), który udał się na lustrację placówek obrządku wschodniego na terenie powiatu (Albertyn, Byteń, Synkowicze).

Ks. biskupowi towarzyszy miejscowy dziekan ks. Fr. Kafarski.

—(::)—

Wzrost wkładów oszczędnościowych P.K.O w czerwcu 1936 r.

W czerwcu wkłady oszczędnościowe, jak również i liczba oszczędzających wykazały znaczny wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych w ciągu miesiąca zwiększył się o 4.827.706 zł.

Równocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających o 39.683 nowych książeczek oszczędnościowych PKO.

Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na dzień 30 czerwca 1936 r. wynosił 2.108.017.

—(::)—

Wagon - Wystawa Abstynencka

Z inicjatywy Abstynenckiej Ligi Kolejowców i T-wa „Mens" dla walki z alkoholizmem, przybędzie do Wilna dnia 8 lipca b. r. Wagon Wystawa Abstynenckiej Ligi Kolejowców i pozostanie w Wilnie do dnia 13 lipca włącznie. Wagon—Wystawa będzie się znajdowała na st. Wilno — Osobowa, wejście obok poczty. Wstęp bezpłatny. Wystawa otwarta od 9 godz. rano do 6 godz. wiecz. Wystawa budziła wszędzie wielkie zainteresowanie i cieszyła się wielką frekwencją wśród społeczeństwa, wojskowych i młodzieży szkolnej.

—(::)—

Susza: płoną wsie i lasy

W POW. DZISNIEŃSKIM.

W dniu 22 ub. m. Aleksander Toboła, m-c kol. Bachiry gm. hermanowickiej pow. dziśnieńskiego zameldował policji o paleniu się torfowiska na gruntach Abrama Kotlera, m-ca wsi Sukunciki, gm. hermanowickiej. Pożar zlokalizowano, okopując torfowisko rowami.

W tymże dniu wybuchł pożar torfowiska na przestrzeni około 2 ha na gruntach Aleksandra i Julji Łagunów, m-ców kol. Stralica, gm. hermanowickiej.

W dniu 30 um. m. spalił się 1 ha lasu, należącego do maj. Woropajewo. W tymże dniu powstał pożar około wsi Ziemcy gm. woropajewskiej, który zniszczył 2—3 ha lasu, należącego do tegoż majątku.

W dniu 2 b. m. w mieszkaniu Weroniki Kuraszewiczowej, w kol. **Zarzecze**, gm. łużeckiej, powstał pożar, który strawił dom mieszkalny Malwiny Kuraszewiczowej.

2 b. m. m-c kol. **Lipowy Ostrów**, gm. hermanowickiej, Wiktor Rymdzionek zameldował policji, że w nocy na 2 b. m. spalił się jego dom. Dochodzeniem ustalono, że w dniu 1 b. m. wieczorem poszkodowany palił w piecu i pozostawił nieugaszone węgle.

2 b. m. w czasie burzy od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny braci Pawła i Lucjana Bałyłów we wsi **Kwarze**, gm. głębockiej. Poszkodowani obliczają straty na złotych 2.000.

2 b. m. o g. 17 w czasie burzy spalił się wskutek uderzenia pioruna chlew Józefa Olechnowicza we wsi **Łowce**, gm. głębockiej.

27 ub. m. we wsi **Rusaki**, gm. głębockiej spaliła się łaźnia Antoniego Rusaka.

W dniu 2 bm. przez teren gminy woropajewskiej przeszła burza, która w maj. i kol. Połowo wywróciła chlew i wyrwała dach z domu, chlewu i dwóch stodół, a w sąsiedniej wsi Ałaszki Małe wywróciła stodołę, a z 2 stodół zerwała dachy.

W POW. POSTAWSKIM.

2 b. m. od uderzenia pioruna spłonęły 4 stodoły we wsi **Budziewicze**, gm. miadziolskiej, należące do Jakóba Kołbuna, Marcina Kiemiaczyca, Aleksandra Litwinowicza, Michała Litwinowicza oraz w kol. **Nawry** gm. miadziolskiej, również od uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny i chlew, należące do Nadziei Walukowej. Tejże nocy we wsi **Lejce** gm. żośniańskiej również od uderzenia pioruna spaliła się łaźnia Jana Bawrtanowicza.

W POW. MOŁODECZAŃSKIM.

W dniu 29 ub. m. spaliło się około 4 ha lasu w wieku lat 25 i około 2 ha wyrębów, należących do Emila Gnatowskiego, m-ca maj. Nowe Pole, gm. Kródeckiej, pow. mołodeczańskiego.

Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia lasu przez Leona Pieslkura i jego trzech synów, m-ców wsi Nowosiołki, gm. gródeckiej.

W dniu 2 bm. wskutek uderzenia pioruna spalił się stóg siana Stefana Czajewskiego na łąkach około wsi Cywidówka bm. mołodeczańskiej.

3 b. m. we wsi **Janiewicze**, gm. bienickiej, w czasie szalejącej burzy wskutek uderzenia pioruna powstał pożar, wskutek którego spłonęły:

stodoła z szopą, wart. 550 zł. wraz ze znajdującem się w nich sianem, koniczyną i zbożem, wart. zł. 615 — Borysa Jużyka;

stodoła i szopa z narzędziami rolniczemi i paszą dla bydła — Piotra Jużyka, wart. zł 1.310 i

chlew, dach na spichrzu i narzędzia rolnicze Aleksego Drembluka — straty zł. 472.

W POW. ŚWIĘCIAŃSKIM.

1 b. m. o god. 22 powstał pożar w lesie maj. **Smelinka**, gm. daugieliskiej, należącym do adwokata Jakóba Steckiewicza, zam. w Wilnie. Pożar był przyziemny. Wypaliło się około 50 ha wrzosu i trawy oraz został opalony drzewostan do wysokości 2 m.

2 lipca r. b. o godz. 10 powstał pożar lasu należącego do Moniki Burbowejz zam. w zaśc. **Paszulniszki**, **gm. koltyniańskiej.** Wypaliło się około 20 ha lasu 20 letniego. Pożar był przyziemny.

2 b. m. powstał pożar w lesie należącym do Bera Tabachowicza i Cadyka Pupiskiego w kol. **Koltyniany**, gm. kołtyniańskiej. Skutkiem pożaru spaliło się około 2 ha trawy.

W POW. OSZMIAŃSKM.

4 lipca r. b. powsta pożar lasu w maj. **Łosza**, gm. polańskiej, należącym do Marji Dobrzyńskiej. Wypaliło się około 12 ha zarośli. Poszkodowana oblicza straty na zł. 1.200

W dniu 28 ub. m. na pastwisku należącem do mieszkańców m. Opsy (pow. brasławski) powstał pożar, wskutek którego spaliło się około 2 ha trawy, mchu i podszycia leśnego. Na przyległej łące, należącej do Józefa Pietkiewicza, m-ca Opsy, wypaliło się około pół ha trawy i zostały uszkodzone drzewka.

28 ub. m. w kol. Niwniki, gm. przebrodzkiej pow. brasławskiego, spaliła się sterta słomy, około 1760 kg., należąca do Pachomija Boromikowa.

28 ub. m. spalił się las na przestrzeni 4 ha, stanowiący własność Jana i Witolda Kusborskich, zam. we wsi Nanowo, gm. rudziskiej. Pożar powstał od pozostawionego ogniska przez pastucha Bolesława Antoniewicza, lat 16, m-ca wsi Lipniaki, gm. rudziskiej.

W dniu 25 ub. m. w zaśc. Powoksza, gminy mickuńskiej, wskutek uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny z urządzeniem domowem i ubraniem Bronisława Janowicza.

29 ub. m. spaliło się około 70 ha lasu państwowego w wieku 25—30 l., należącego do nadleśnictwa Nowa Wilejka na terenie gminy mickuńskiej.

W dniu 30 ub. m. we wsi Kiejpuny, gm. turgielskiej, wskutek wadliwego stanu komina spalił się dom mieszkalny, chlew i stodoła Michała Pietkiewicza i stodoła Adama Atraszkiewicza. Ponadto spaliły się sprzęty domowe a w stodole zbiory koniczyny.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 7 lipca 1936 roku

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzienny; 7,35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka (płyty); 8.00—11,57: Przerwa; 11.57: Czas; 12,00: Hejnał; — 12,03: Koncert południ.; 12,55: Zasady użytkowania konia roboczego, pog. roln. wygł. mjr. Jerzy Steckiewicz; 13.05: Dziennik południ.; 13.15—14.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Muzyka (płyty).; 15.35: Życie kulturalne; 15.40: Wiad. gospodarcze; 15.45: Skrzynka PKO.; 16.00: Muzyka (płyty); 16.30: Koncert w wyk. chóru „Lutnia" pod dyr. Jana Leśniewskiego; 16.45: Odczyt; 17.0: Koncert; 17.50: Luczyk — prawda i legenda, pog. 18.00: Ze spraw litewskich; 18,10: Audycja życzeń dla dzieci; 18,40: Koncert rekl.; 18,50: Pogadanka aktualna; 19.00: Koncert rozrywkowy: 20.00: Duch wojewody, opera kom. w 3 aktach Ludwika Grossmana; W przerwach — Szkic literacki: Dziennik wiecz.; Wiad. sportowe; 22,55—23.00: Ostatnie wiadomości.

ŚRODA, dnia 8 lpca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn., 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka por.; 8.00—11,57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12,03: Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku; 12,55: Skrzynka roln.; 13.05: Dziennik poł.; 13,15: Muzyka pop.; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Muzyka; 15.35: Życie kulturalne; 15,40: Wiad. gospod.; 15.45: Wesoła audycja dla dzieci; 16,15: Koncert; — 17.00: Koncert kameralny; 17,50: Anegdoty z życia Brata Alberta; 18,00: Utwory M. Ravela; 18,40: Koncert rekl.; 18.45: Pogadanka prop.; 18,50: Pogadanka akt.; 19.00: Przygoda w Grinzingu, operetka; 20.00: Koncert życzeń; 20.30: Wędrówka mikrofonu po prowincji; 20.50: Dz. wiecz.; 21.00: Pogadanka akt.; 21.05: Z cyklu „Utwory Fryderyka Chopina" w wyk. słynnych artystów; 21.35: Recital Jana Rakowskiego: — 22.05: Wiad. sportowe: 22,20: Koncert w wyk. Ork. Kam. z Wilna; 22.55—23.00: Ostatnie wiadomości

Na wileńskim bruku

NIECH SIĘ POCIESZY, ŻE ZOSTAŁA MARYNARKA...

Zygmunt Bukowski, (Moniuszki 7) złożył w policji meldunek, świadczący zarówno o jego roztargnieniu, jak i o tem, że złodziejom wileńskim nie zabraknie czasami... gestu. Bukowski przez roztargnienie zapomniał w lesie na Zwierzyńcu marynarkę. Połapał się już wówczas kiedy był w mieście, mimo to wrócił do lasu i z radosnem zdziwieniem skonstatował, że pozostawiona marynarka wisi na tem samem miejscu. Tylko drobnostka: brak zegarka i kilku złotych.

Bukowski nałożył marynarkę i corychlej pobiegł do policji meldować o kradzieży zegarka.

Cieszyłby się przynajmniej, że zostawiono mu chociaż marynarkę.

TERORYSTKA...

Eljasz Glezer (Straszuna 15) zgłosił się z pewną miną do mieszkania swego znajomego A. Kowalskiego przy ul. Listopadowej 1, by żądać pokrycia należności za zaprotestowany weksel na zł. 60.— Żona Kowalskiego dowiedziawszy się o celu wizyty poprosiła go grzecznie zaczekać, zaś sama, jak twierdzi Glezer, otworzyła szufladę komody, co niezwykle ucieszyło wierzyciela, mniemał bowiem, że Kowalska wręczy mu należny dług.

Jakże wielkie było jego zdziwienie i przerażenie, kiedy w ręku Kowalskiej ujrzał zamiast pieniędzy skierowaną do siebie lufę rewolweru.

Kowalska miała przy pomocy rewolweru sterroryzować Glezera i zmusić do wydania weksla, który podarła na drobne strzępy.

Na podstawie zeznań Glezera Kowalską oraz obecnego podczas zajścia kolejarza Minkiewicza przytrzymano.

KIEDYŻ WRESZCIE TEGO NIE BĘDZIE...

Wczoraj w Wilnie zanotowano dwa zamachy samobójcze. Przy ul. Belmont 15 w zamiarze pozbawienia się życia otruła się ługiem Janina Huszász.

Przy ul. Obozowej 24, zażyła esencji octowej 33-letnia Marja Marczenkowa (powód — bezrobocie).

UPAŁY, UPAŁY.

Wilnianie skarżą się na upały. Uciekają z dusznego miasta na brzegi rzeki szukać schronienia w nagrzanych falach Wilji. Lecz nietylko schronienia. Niektórzy lubią wylęgiwać się na słońcu. W pogoni za bronzowym kolorem łydek narażają lekkomyślnie swoje ciało, prażąc się przez długie godziny, by następnie... przez szereg dni chorować poważnie.

Jak nas informują, obecnie w szpitalach wileńskich przebywa ponad 10 osób, bądź to poparzonych przez słońce, bądź takich, co dostali porażenia słonecznego.

Szczególnie „rekordową“ pod tym względem była miniona sobota.

Miłośnicy plażowania i opalania się pamiętać powinni, że co za wiele — to niezdrowo...

FOTOGRAF — MOTOCYKLISTA.

Mikołaj Sawczyk (Pańska 7) z zawodu fotograf, z upodobania motocyklista, jadąc z nadmierną szybkością przejechał Karolinę Ostaszkową (Jagiellońska 3), która doznała ogólnych obrażeń ciała. Sawczyk został lekko pokaleczony.

SKOK Z MOSTU DO WILJI.

W dn. 5 bm. o g 22,55 w celu pozbawienia się życia rzucił się do Wilji z Zielonego Mostu Kazimierz Szostak (Szkaplerna 47). Szostaka wydobył z rzeki posterunkowy Władysław Pasternak. Przyczyną usiłowania samobójstwa był brak środków materjalnych.

NAGŁY ZGON.

W dn. 4 bm. o godz. 20,30 w mieszkaniu własnem nagle zmarł emerytowany posterunkowy policji Mieczysław Pisanecki. Przyczyna śmierci narazie nieustalona. Według informacyj Pisanecki od dłuższego czasu obłożnie chorował.

POKĄSANY PRZEZ WILKA.

Konstanty Filipowicz, gajowy lasów Ponary — Jagiellonów,, zgłosił się wczoraj do ambulatorjum pogotowia ratunkowego z głęboką szarpaną raną ręki.

Opowiedział, że został pokąsany przez głodnego wilka. (c).

Nr. spr. I KA 97/35. Odpis.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Działo się dnia 3 kwietnia 1935 r.

Sąd Apelacyjny w Wilnie Wydział I Karny w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia M. Suszczewicz
K. Kwiatkowski (sprawozd.)
W. Skinder

Protokulant: A. Kaduszkiewicz apl.

w obecności oskarżyciela pryw. W. Hulewicza po rozpoznaniu na posiedzeniu publicznem w Wilnie sprawy z apelacji, złożonej od wyroku Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 9 stycznia 1935 r. przez oskarżyciela prywatnego Witolda Hulewicza w stosunku do Tadeusza Pasikowskiego i Jerzego Wyszomirskiego, oskarżon. z art 255 p 1 i 256 p. 1 K. K. o to,

1. Tadeusz Pasikowski, że w Wilnie w dn. 9, 10 i 17 czerwca 1934 roku, działając w charakterze redaktora czasopisma „Słowo“, ogłosił, czem podał do wiadomości publicznej, w Nr. 162 tego pisma, niepodpisany artykuł p. t. „Skarga i studja p. Witolda Hulewicza. Doktór czy niedouczony student“ oraz karykaturę w Nr. 155 p. t. „Chore dziecko“, w których dopuścił się zniesławienia Witolda Hulewicza, pomawiając go o to, że świadomie nieprawnie używał tytułu „doktór“ i podawał się za absolwenta wydziału filozoficznego, chociaż w rzeczywistości doktorem nie jest i nie posiada absolutorjum żadnego uniwersytetu, czem poniżył Witolda Hulewicza w opinji publicznej.

2. Tadeusz Pasikowski i Jerzy Wyszomirski, że w dniu 6 czerwca 1934 r. w Wilnie, pierwszy jako redaktor czasopisma „Słowo“, a drugi jako autor artykułu „Podział psychofizyczny“ ogłosili, czem podali do wiadomości publicznej w Nr. 151 „Słowa“, artykuł pod powyższym tytułem w którym działając świadomie wspólnie dopuścili się obrazy godności osobistej Witolda Hulewicza, nazywając go „atletykiem“, „wogóle do niczego“, „bez żadnego intelektualnego pożytku dla ludzkości“, „innemi słowy tumanem, którzy tymże wyrokiem Sądu Okręgowego w Wilnie z zarzucanych im przestępstw, wymienionych w p. 1 i w p. 2 zostali uniewinnieni.

Na zasadzie art. 68—73, 10, 360—370, 499 i 578 k. p. k., art. 42, 54 i 61 i 255 par. 1 i 3 k. k., art. 50 i 53 p. o. k s.

o r z e k ł:

zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 9 stycznia 1935 r w części, dotyczącej uniewinnienia osk. Tadeusza Pasikowskiego z art 255 par. 1 k. k. uchylić: tegoż Pasikowskiego uznać winnym zarzucanego mu czynu, opisanego w p. 1 lit. a sentencji wyroku i na zasadzie art. 255 par. 1 k. k. skazać na karę dwóch tygodni aresztu oraz stu złotych grzywny, przy czem wykonanie kary pozbawienia wolności oskarżonemu zawiesić na lat trzy Tytułem opłaty sądowej za obie instancje pobrać od skazanego Pasikowskiego dwadzieścia dwa złote 50 groszy, zasądzić od niego koszta postępowania w sprawie. W pozostałych częściach tenże wyrok zatwierdzić. Dowody rzeczowe zatrzymać przy sprawie. Na zasadzie art. 255 par. 3 k. k wyrok niniejszy ogłosić na koszt skazanego Pasikowskiego w czasopismach: „Słowie“, „Dzienniku Wileńskim i „Kurjerze Wileńskim“.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: w/z sekretarz sądowy (—) W Brzezińska.

Za zgodność:

PABIASZ
Sekretarz
Prokuratury Okręgowej w Wilnie

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 6 lipca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. il. śc, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Towar		
Żyto I standart 700 g/l	13.—	13.50
„ II „ 670 „	12.50	13.—
Pszenica I „ 745 „	—	
„ II „ 720 „	—	
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	14.50	15.—
„ II „ 620 „ „	14.—	14.50
Owies I „ 490 „	13.75	14.25
„ II „ 470 „	13.25	13.75
Gryka I „ 620 „	—	
„ II „ 585 „	—	
Mąka pszenna gatunek I wyciąg.	38.50	39.50
„ „ „ I—A	35.50	36.—
„ „ „ I—B	—	—
„ „ „ I—C	32.75	33.25
„ „ „ II—E	26.75	28.—
„ „ „ II—F	25.—	25.75
„ „ „ II—G	22.25	22.50
„ żytnia do 50%	22.75	23.—
„ „ do 65%	20.—	20.75
„ „ razowa do 95 %	16.50	17.25
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	9.75	10.—
Otręby żytnie przemiału stand.	9.—	9.25
Peluszka	—	
Wyka	—	
Seradela	—	
Groch szary	—	
Łubin niebieski	8.—	9.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	—	
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1280.—	1320.—
„ Horodziej	1560.—	1600.—
„ Miory sk. 216.50	1280.—	1320.—
„ Traby	—	
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1800.—	1840.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1300.—	1340.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	740.—	780.—

Samobójstwo wieśniaka

Michał Hrynkiewicz ze wsi Mysa, gm. krewskiej, pow oszmiańskiego, po sprzeczce ze swoją narzeczoną Zofją Skaśkiewiczówną, mieszkanką tejże wsi dokonał zamachu samobójczego strzelając z obciętego karabinu w głowę, wskutek czego zmarł w szpitalu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. **Ludwik Jankowski.**